NR. 342 (5486) CZ. WARSZAWA, PIĄTEK 22 WRZEŚNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dla ludzkich oczu

Miesiące letnie miały być poświęcone przez obóz „sanacyjny" na tak zw. *zjazdy gospodarcze B. B. W. R.* Reklamowano cały pomysł bardzo uroczyście. Zapewniano nas, że chodzi o rozbudzenie samodzielności twórczej społeczeństwa, że z narad i dyskusyj powstanie z pewnością wspaniały plan odrodzenia, że sam B. B. W. R. zespoli się z szerokiemi masami narodu, wbrew „złośliwej demagogji opozycyjnej", której nie warto zresztą wcale brać pod uwagę.

Miesiące letnie minęły... „Zjazdy gospodarcze" przefalowały szczęśliwie ponad Rzecząpospolitą od krańca do krańca. Można więc — właśnie bez żadnej złośliwości — dać zgoła rzeczową ocenę „rezultatów", osiągniętych po dzień dzisiejszy.

Sądzę, że najbardziej fanatyczny zwolennik naszego systemu rządzenia nie zaprzeczy, gdy powiem, że *owe „rezultaty" równają się akuratnie i dokładnie... zeru.*

Jakaż to „nowa myśl" wyrosła z dziesiątków referatów na przeróżne odrębne tematy, wygłaszanych przez różnych dygnitarzy banków państwowych i urzędów skarbowych do przypadkowego naogół audytorjum, złożonego z ziemian, wójtów, sołtysów, kupców i — w pierwszym rzędzie — urzędników? Nikt chyba nie potrafiłby tej „myśli wspólnej" określić... W czem znalazła wyraz dla siebie „rozbudzona samodzielność twórcza" kół społecznych? Czy w znudzonem ziewaniu napoły przymusowych słuchaczy i w późniejszych ich złośliwych docinkach na temat referentów albo jednostajnym głosem odczytywanych owoców twórczości kancelaryjnej?

Najlepiej będzie — dla charakterystyki — gdy oddam głos pewnemu ziemianinowi z Wileńszczyzny, uczestnikowi „Zjazdu" w Wilnie, nie podejrzanemu o jakąś specjalną wrogość w stosunku do kierowników i przywódców miejscowego B. B. W. R. Oto przebieg jego opowiadania, ujętego, jak czytelnicy zobaczą, bez żółci:

—Cóż? było nas paręset osób. Zagaił p. *Abramowicz,* zacny człowiek, senator, dyrektor Druskienik, adwokat...

— *A co powiedział?*

—Cóż miał powiedzieć? nic nie powiedział; zaproponował wysłanie dwuch depesz hołdowniczych...

— *No a później?*

— A później p. *Maculewicz* (z banku rolnego) przedstawił nam wszelkie zalety lniarstwa; przygotował się — trzeba przyznać — bardzo sumiennie; odczyt nawet ciekawy dla kogoś, kto nigdy nie słyszał przedtym o lniarstwie. P. *Iwański* (od monopoli) obiecał z kolei gorzelnikom kresowym zwiększenie kontyngentów; uzasadniał ich projekt gruntownie; ale to był wynik nieporozumienia, bo owe zwiększone kontyngenty wprowadzono już u nas przed dwoma laty, o czem przedstawiciel monopoli widocznie nie wiedział; zresztą nie miał czasu na drobiazgi, śpieszył się na jakąś konferencję spirytusową do Paryża?

— *I to wszystko?*

—Mało Panu jeszcze? Sześć godzin bitych siedzieliśmy... Z dyskusji zresztą zwiałem; *„Słowo"* zapewnia, że stała ona na niezwykle wysokim poziomie; trwała aż godzinę podobno...

— *Któż był na „Zjeździe"? Same bebeki?*

—Takie same, jak ja, z wyjątkiem, naturalnie, dygnitarzy. Niech mi Pan pokaże naczelnika wydziału nie bebe...".

Kropka.

***

Czy mogło cośkolwiek wyniknąć z takiej... biurokratycznej koncepcji „społecznych' zjazdów gospodarczych? Ale i sama koncepcja, i przebieg „sanacyjnej" kampanji zjazdowej — to znowuż *konsekwencje niewyniknione* systemu i jego psychologji. B. B. W. R. nie jest „rzeczywistością rzeczywistą", że przypomnę aforyzm p. prof. *Bartla;* B. B. W. R. — to pozór, widmo, cień, żyjący odblaskiem biurokratycznego słońca, przeznaczony *dla ludzkich oczu,* jako „bluff" społeczny *„biurokracji tryumfującej",* która stanowi jedyną realną „kość pacierzową" regime'u miłościwie nam panującego.

W tym fakcie tkwi *wielka siła* „*sanacji*", dysponującej całą potęgą aparatu państwowego; tkwi w nim zarazem i jej *największa słabość,* bo *pustka społeczna,* otaczająca *wszechwładzę biurokracji,* była zawsze w biegu dziejów macierzą i źródłem nieuniknionej klęski.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Przyjaźń Grecji z Turcją

Z Aten donoszą, że premjer grecki **Tsaldaris** powrócił z Ankary, gdzie, jak wiadomo, podpisał **traktat przyjaźni i przymierza z Turcją.** Z okazji powrotu premjera miasto zostało iluminowane. Na żądanie tłumu **Tsaldaris** ukazał się na balkonie pałacu rządowego na Placu Konstytucji i wygłosił zaimprowizowane przemówienie, w którem wyjaśnił znaczenie zawartego paktu dla Grecji i wszystkich państw bałkańskich. Tłum zgotował owację premjerowi i wznosił **okrzyki na cześć Turcji.**

Pojednanie?

Rząd brunświcki cofnął wszystkie postanowienia wyjątkowe przeciwko organizacjom stahlhelmowskim.

Podając wiadomość o tem zarządzeniu „Kreutz. Ztg." zaznacza, że w ten sposób usunięte zostało wreszcie panujące w tym okręgu dotychczas „napięcie i nieporozumienie".

Zjazd drukarzy

Jutro rozpoczyna się w Warszawie X Zjazd **Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce.**

Obrady toczyć się będą w lokalu własnym przy ul. Miodowej 6.

„Reorganizacja" Rządu Austrji

Gwałtowne przesunięcie „na prawo". Kanclerz Dollfuss w roli dyktatora faktycznego

Późną nocą, ze środy na czwartek rozeszła się w Wiedniu wiadomość o przesileniu gabinetowem. Wobec rozdźwięku między Związkiem Chłopskim a „Heimwehrą", kanclerz **Dollfuss** postanowił wyjaśnić szybko sytuację. W tym celu udał się wieczorem do prezydenta Republiki i przedstawił mu plan reorganizacji gabinetu.

Prezydent **Miklas** wyraził **Dollfussowi** zaufanie i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu, w którego skład weszliby nie przedstawiciele stronnictw, lecz „wybitne osobistości". Zarząd główny stronnictwa chrześcijańsko - społecznego na odbytem we środę posiedzeniu wyraził kanclerzowi **Dollfussowi** pełne zaufanie.

Przez całą noc trwały konferencje w sprawie utworzenia nowego gabinetu pod kierownictwem **Dollfussa.**

Lista nowego gabinetu zostaia ogłoszona wczoraj przed południem.

Dr. **Dollfuss** poza stanowiskiem kanclerza objął teki spraw wojskowych, spraw zagranicznych i rolnictwa.

Mjr. **Fey** został mianowany wice-kanclerzem a dr. **Buresch** ministrem finansów.

Stanowiska sekretarzy stanu objęli: baron **Karwinsky** — bezpieczeństwo, książę **Schoenburg - Hartenstein** — wojna i **Gleisner** — rolnictwo.

Inni członkowie gabinetu pozostali na swych dotychczasowych stanowiskach.

Były minister spraw wojskowych **Vaugoin** ma być mianowany prezesem kolei państwowych. Dotychczasowy wicekanclerz **Winkler,** przywódca Związku Chłopskiego został usunięty.

O godz. 10. m. 30 nastąpiło zaprzysiężenie członków nowego gabinetu. Koła legitymistyczne wyrażają zadowolenie z powodu powołanie wybitnego działacza monarchistycznego, księcia **Schoenburga - Hartensteina** na stanowisko sekretarza stanu dla spraw wojskowych (zastępcy **Dollfussa,** jako ministra).

***

Kanclerz *Dollfuss,* skupiając w swych rękach kierownictwo Rządu, sprawy wojskowe, sprawy zagraniczne i rolnictwo, stał się w gruncie rzeczy *dyktatorem Austrji.* Usunięcie *Winklera* oznacza odrzucenie precz liberalnego stosunkowo skrzydła dotychczasowej koalicji rządowej. Powołanie ks. *Schönburga - Hartensteina* na stanowisko *faktycznego* kierownika spraw wojskowych jest znowuż niedwuznaczną ofertą pod adresem obozu zwolenników powrotu *Habsburgów.* Nowy Rząd *Dollfussa*— to już *Rząd faszystowski* bez osłonek.

***

We środę w południe delegacja socjalnych demokratów z tow. **Seitzem** na czele wręczyła prezydentowi Republiki **Miklasowi** żądanie **niezwłocznego zwołania parlamentu** z 1.218.000 podpisów. Fakt ten przyśpieszył podobno decyzję **Dollfussa.**

Wielka Brytanja

a problem rozbrojenia

Oczekiwane z naprężeniem wyniki rady gabinetowej w Londynie nadeszły do Paryża w środę w późnych godzinach wieczornych. **Pertinax** oświadcza w **„Echo de Paris"**, że Rząd angielski przyjął zarówno okres próbny, jak i zasadę stałej kontroli automatycznej. Kontrola ta ma być przeprowadzana co sześć miesięcy. Gabinet londyński wysuwa natomiast żądanie, że ograniczenie sił zbrojnych musi nastąpić od zaraz i opierać się na angielskim planie rozbrojeniowym z dnia 16 marca b. r. Francja byłaby zwolniona od obowiązku ograniczenia swych sił zbrojnych tylko w tym wypadku, o ile po upływie okresu próbnego wyszłoby na jaw, że Niemcy naruszają postanowienia traktatowe.

Skandal w stolicy

4.500 osób bez dachu nad głową

W okresie od 1 do 18 b. m. liczba wyeksmitowanych za niepłacenie komornego, zarejestrowanych w wydziale opieki społecznej, powiększyła się o dalsze 23 rodziny, liczące 120 osób, które, z braku pomieszczeń w schroniskach dla bezdomnych, przebywają na dziedzińcach, klatkach schodowych, na strychach, w piwnicach i t. p.

Ogółem zarejestrowanych jest 971 takich rodzin, liczących około 4.500 osób, które pozbawione są dachu nad głową.

Zima się zbliża — a Magistrat stołeczny w tej palącej sprawie nic absolutnie nie czyni...

Kto podpalił Reichstag?

Pierwszy dzień procesu Van der Luebbego i towarzyszy w Lipsku

Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o podpalenie Reichstagu. Proces potrwa według dotychczasowych dyspozycji, około 2 tygodni.

Na rozprawę otrzymało wezwanie 150 świadków.

Na pierwsze 11 dni rozprawy wszelkie karty wstępu zostały już sprzedane.

Dalsze zamówienia na karty wstępu będą przyjmowane dopiero od 4 października.

Adwokat oskarżonego **Torglera,** dr. **Sack** zaproponował adwokatowi francuskiemu **Giafferiemu,** aby zechciał uczestniczyć w rozprawie w charakterze widza.

Giafferi z zaproszenia tego nie skorzystał z uwagi na to, że nie pozwolono mu na udział w procesie w charakterze oficjalnego obrońcy.

Niektóre fazy procesu, nadające się szczególnie dla celów propagandowych, będą utrwalone na płytach woskowych z tem, że po procesie płyty te będą nadawane przez radjo niemieckie.

Oskarżony van der **Luebbe** otrzymał jako obrońcę z urzędu adwokata lipskiego **Seyfferta.**

Adwokat holenderski **Stemps,** zaangażowany jako obrońca **Van der Luebbego** przez jego rodzinę, odbył wczoraj rozmowę z prokuratorem Rzeszy, który mu nie zezwolił na udział w rozprawie w charakterze oficjalnego obrońcy.

Do Lipska zjechało się 122 korespondentów prasy krajowej i zagranicznej.

W mieście patrolują silne oddziały policyjne. Przed gmachem trybunału ustawione zostały silne posterunki policyjne. Wewnątrz budynku umieszczono oddział policji w sile 50 ludzi.

PORUSZENIE W LIPSKU.

Gromaziły się wczoraj już od wczesnego ranka tłumy ciekawych na placu przed gmachem sądu Rzeszy.

Luźne posterunki policyjne pilnują porządku.

O godz. 8-ej rano cały plac otoczony jest tłumem ludzi, pragnących ujrzeć oskarżonych.

O godz. 8 min. 30 przewieziono oskarżonych w samochodzie strzeżonym przez silny oddział policjantów z karabinami do gmachu sądu.

W sali sądowej czynione są ostatnie przygotowania dla dokonania zdjęć dźwiękowych z procesu.

Pod sufitem umieszczono lampy i przewody świetlne.

Operatorzy wyprobowują funkcjonowanie aparatury.

Przy wejściu do gmachu sądu, na korytarzach i przed salą rozpraw ustawiono posterunki, które legitymują każdego wchodzącego i poddają ścisłej rewizji osobistej w poszukiwaniu broni.

Napływ publiczności na salę rozpraw jest olbrzymi.

Niektóre poselstwa wydelegowały swych radców prawnych dla przysłuchiwania się rozprawie.

POCZĄTEK PROCESU.

O godz. 9 oskarżeni są wprowadzeni na salę.

Główny oskarżony **Marinus van der Luebbe** jest ubrany w kitel więzienny a współoskarżeni **Dymitrow, Popow i Tanew, oraz b. poseł komunistyczny Ernest Torgler po cywilnemu.**

Obrońca **Torglera, Dr. Sack** w czerwonej todze zajmuje ławę obrońców.

O godz. 9 m. 15 wkraczają na salę członkowie kompletu sędziowskiego z przewodniczącym **Dr. Buengerem** na czele. Publiczność zebrana na sali wita sędziów ukłonem hitlerowskim.

Przewodniczący Dr. **Buenger** ogłasza rozpoczęcie procesu.

Dr. **Buenger** zarządził następnie odczytanie aktu oskarżenia. Wszyscy oskarżeni obwinieni są o usiłowanie obalenia przemocą Konstytucji Rzeszy. Poradto są oni oskarżeni o podpalenie gmachu Reichstagu celem wywołania rozruchów. **Van der Luebbe** oskarżony jest dodatkowo o podłożenie ognia w gmachu urzędu opieki społecznej w dzielnicy Berlin Neukoeln, oraz o planowanie podpalenia ratusza berlińskiego.

Przewodniczący Dr. **Buenger** odczytał następnie deklarację van der **Luebbego,** w którym tenże oświacza, że zrzeka się obrony awokatów holenderskich **Pawelsa** i **Stumma.** W oświadczeniu swem **van der Luebbe** podkreśla, że decyzję swą powziął samorzutnie bez jakiejkolwiek presji ze strony władz sądowych (!)

Sąd przystąpił do przesłuchania **van der Luebbego,** który na pytanie przewodniczącego, dotyczące personaljów odpowiada w języku niemieckim. **Van der Luebbe** urodził się w Leyden w Holandji. Ojciec jego był właścicielem sklepu z konfekcją w Doorn. Po ukończeniu szkoły ludowej pracował doraźnie, jako murarz, poczem udał się do Francji i Niemiec, gdzie utrzymywał się z pieniędzy przesyłanych mu przez rodzinę. Projektował odbycie pieszej podróży naokoło świata, sprzedając po drodze kartki pocztowe. Zamierzał on również odbyć podróż do Rosji Sowieckiej, jednakże odmówiono mu paszportu.

Zamordowanie ś.p. Chudzika

Brat zabójcy oskarża: star. Nazimka i kom. Drewińskiego

Dokończenie rozprawy środowej i rozprawa czwartkowa

Dokończenie rozprawy środowej

W środę po zeznaniach notarjusza **Gwoździa,** mjr. **Owoca** i stróża nocnego **Golonki** zbadano 8-miu świadków. Pierwszy zeznawał posterunkowy **Matejko.**

Na miejscu zbrodni utrzymywał on porządek i pomagał przy oględzinach lekarskich, następnie ze **Stankiewiczem** badał ślady, które zabezpieczył.

Dowiedziawszy się, że **Jajko** kupił niedawno fuzję, świadek powziął podejrzenie, że mógł on dokonać zamachu. Przypuszczenie swe zakomunikował naprzód **Stankiewiczowi**, a gdy ten je zbagatelizował, złożył meldunek komisarzowi **Drewińskiemu** i sędziemu, prowadzącemu śledztwo.

Dokonanie mordu przez **Jajkę** świadek wiązał z istniejącemi nieporozumieniami w Banku Spółdzielczym.

Na pytanie obrony świadek wyjaśnia, że w czasie eskortowania **Jajki** do więzienia, siedział z oskarżonym na głównem siedzeniu samochodu a komisarz **Drewiński** obok szofera.

W czasie drogi nikt nie zamienił ani słowa. Miejsce wypadku i pierwsze czynności organów policyjnych opisuje również drugi świadek, starszy posterunkowy **Krzywonos.**

Po zeznaniu świadka **Czuby,** którego zeznania nic specjalnego nie wniosły, przystąpiono do badania dr. Eugenjusza **Kęckiego,** adwokata w Brzozowie.

Kęcki pełnił funkcje syndyka Kasy Komunalnej. Romana **Jajkę** zna, jako urzędnika Kasy. W kwietniu r. b. spotkał się z **Jajką** w cukierni. **Jajko** według zeznań świadka, był podchmielony i zwierzył się z zamiaru zabicia **Owoca,** przyczem mówił świadkowi, że chce pomścić brata **Antoniego,** pracownika Banku Spółdzielczego.

Opowiadaniem **Jajki** świadek był tak przerażony, że nie mógł się ruszyć z miejsca. Zwierzenia te świadek tłumaczy sobie znaną ogólnie głupotą **Jajki** i jego podchmielonym stanem. Na pytanie, dlaczego świadek nie przeszkodził temu zamiarowi, lub nie doniósł o tem władzom bezpieczeństwa, dr. Kęcki zeznaje, że nie zgłosił się dlatego, iż **„nie chciał narażać swego karku".**

O komisarzu **Drewińskim** św. wyraża się jaknajpochlebniej.

Rozprawa czwartkowa

Wczoraj pierwszy zeznawał urzędnik sądowy Juljan **Kardach.**

Przew.: — Co pan wie o zbrodni?

Św.: — Brat **Jajki** uskarżał się przedemną, **że policja rozpiła jego brata i zrobiła z niego bandytę.**

Następnie świadek Eugenjusz **Lech,** sekretarz towarzystwa łowieckiego w Brzozowie, opowiada, że **Jajko** kilkakrotnie mówił mu o wielkiem swojem pragnieniu posiadania własnej strzelby. **Brat zdradził mu, w zaufaniu, że Stankiewicz namawia go do zamordowania majora Owoca.** Świadek nie dawał jednak temu opowiadaniu wiary, gdyż **Jajko** był łagodnego usposobienia. Starania **Jajki** o przyjęcie go do towarzystwa łowieckiego nie wydały rezultatów, gdyż podanie jego odrzucono.

Następny świadek dyrektor K. K. O. w Brzozowie Zygmunt **Litz,** zeznaje, że w biurze był **Jajko** przeciętnym pracownikiem.

Przew.: — Czy mówił pan ze starostą o niepodnoszeniu **Jajce** pensji?

Św.: — Starosta **Nazimek** mówił o tem do mnie.

GRATYFIKACJA I PENSJA?

Na pytanie prokuratora **Ansiona** dlaczego w okresie, kiedy **Jajko** opierał się namowom **Stankiewicza,** dano mu gratyfikację niższą, niż wszystkim innym pracującym urzędnikom, świadek wykręca się od odpowiedzi. Konfrontacja **Jajki** ze świadkiem nie dostarczyła żadnych dowodów.

ZEZNANIA BRATA MORDERCY.

W dalszym ciągu zeznaje przed południem po krótkiej przerwie brat oskarżonego **Tadeusz Jajko.**

Przew.: — Czy pan chce zeznawać?

Św.: — Naturalnie.

Przew.: Co panu wiadomo do dnia, w którym brat pański został aresztowany?

Świadek: — Ponieważ mówiono w Brzozowie, że mordercą był mój brat, poszedłem do niego i zapytałem go,— czy to prawda. Ten mi się do popełnienia zbrodni przyznał, zaznaczając przy tem, że **strzelał z polecenia komisarza Drewińskiego i starosty Nazimka. Następnie podkreślił, że obiecano mu wielką nagrodę. Powiedział mi również wtedy brat, gdzie ukrył dubeltówkę oraz, że Stankiewicz na kupno strzelby dał mu pieniądze.**

Przew.: — A co było po aresztowaniu brata?

— Po aresztowaniu brata poszedłem do starosty i zapytałem go, co teraz będzie. Starosta **Nazimek** odpowiedział, **że jego mój brat nic nie obchodzi, bo w czasie wyborów głosował na czwórkę.**

Ja mu wtedy z oburzeniem powiedziałem, że mój brat głosował zawsze na jedynkę.

Starosta Nazimek odesłał mnie wtedy do kom. Drewińskiego. Poszedłem do domu opowiedzieć matce, co powiedział starosta. **W godzinę potem zawołał mnie do siebie kom. Drewiński. — Zwrócił się do mnie i prosił, mnie, abym mu dubeltówkę przyniósł, bo już nic nie będzie, gdyż po tylu dniach nikt nie pozna, że ktoś wogóle z tej strzelby strzelał. Następnie dodał, że on doniesie mi, czy strzelbę mam zniszczyć. czy też schować.**

Przewodniczący: — A co dalej?

Świadek: — Drewiński ganił „partacką robotę" brata. Zaznaczył, że po zamordowaniu Chudzika powinien był brat strzelbę zabrać do domu, wyczyścić i naoliwić. Wtedy nikt nie mógłby go obwiniać.

Przew.: — A co to było z adwokatem **Dobrowolskim?**

Świadek: — Komisarz Drewiński podkreślił, że brat źle w Sądzie zeznał, wobec tego poradził mi, abyśmy dla brata wzięli adw. Dobrowolskiego. (Jest to prezes B. B. w Brzozowie). **Dr. Dobrowolski pójdzie do więzienia i nauczy pańskiego brata, jak ma zeznawać.**

Rewelacje te wywołały na sali ogromne wrażenie.

Świadek zeznaje prostodusznie i szczerze.

Przew.: — Co panu jeszcze mówił komisarz?

Św.: — Że bratu nic nie będzie i że dostanie posadę w Wilnie. Nie powiedziałem wtedy Drewińskiemu, że wiem o namawianiu przez niego brata do mordu, bo obawiałem się, że mnie zastrzeli.

Przew.: — Co jeszcze?

Świadek: — Kiedy nie mam odwagi mówić.

Przew.: — W Sądzie pan musi wszystko powiedzieć.

Świadek: — **Drewiński głośno mi jeszcze powiedział, że sędzia śledczy w Sanoku to „...syn — endek", ale, że się go zmieni.** Następnie poszedłem do domu i według rad pana komisarza napisałem do brata list. Na drugi dzień komisarzowi ten list zaniosłem. On list przeczytał, powiedział, że treść jest dobra i że zatelefonuje do naczelnika więzienia w Sanoku, aby mnie do brata wpuścił. W tym dniu po południu była komisja śledcza ze Lwowa. **Wtedy komisarz Drewiński kazał mi strzelbę schować i powiedział, że niema już żadnej obawy.**

Rozprawa trwa.

MAŁY FELJETON

Ptasie mleko

Sowiecka misja handlowa uzyskała zgodę władz polskich na przywoz do Polski kawioru, futer i ryb. (Z prasy).

Obaj urzędowi przedstawiciele zainteresowanych mocarstw zasiedli do stołu i zaczęły się układy.

Gdy już ustalono co ma być wywożone z zachodu na wschód, przedstawiciel wschodniego mocarstwa zapytał:

— A teraz proszę powiedzieć, co myślicie od nas sprowadzać?

— Właściwie nic. Jesteśmy krajem mlekiem i miodem płynącym. Prawdziwa ziemia obiecana. Wszystkiego wbród. Jedz, pij i popuszczaj pasa.

— A kawioru nie potrzebujecie?

— Kawior.., no przypuśćmy, można kilkadziesiąt ton dla pospólstwa sprowadzić, ale musi być pierwszy gatunek, gruboziarnisty, szary, broń Boże nie prasowany. Naród u nas wybredny. Byle czego do gęby nie weźmie. Astrachański... no można... z cytrynką.., do koniaczku.

— A co się tyczy owoców?

— Panie, owoców mamy zatrzęsienie. Śliw i szlif wszelakich. Figi zwykłe i marynowane. Orzechy trudne do zgryzienia.

— A wina?

— Wina, panie? Ho, ho, któż z nas jest bez wina?

— A ananasy?

— Ananasy, panie, hodujemy od siedmiu lat takie, że proszę siadać.

— Wszystko w tej ananasarni w Wąwolnicy?

— O nie, panie. W całym kraju. Od czasu, jak przyświeca nam majowe słoneczko, ananasy tak się udają, że aż ha! Dusza się raduje na sam widok.

— A winogrona, morele, brzoskwinie?

— Od tego mamy Zaleszczyki. Tam wogóle wszystko udaje się. Polski Meran i polskie Locarno w jednej osobie.

— No a naprzykład ryby?

— I ryb mamy poddostatkiem, ale możnaby sprowadzić i od was. Jeden wszakże warunek, muszą być grube ryby. Tylko takie są u nas w cenie. Powiedzmy: lewiatany, rekiny i t. d.

— A futra?

— Futra... tego niewiele potrzebujemy. Chyba dla wyższych klas ludności. Powiedzmy sobole, bobry, gronostaje, a dla szerokich warstw nie potrzeba. Naród u nas nie jest zmarznięty, a od czasu do czasu sprawia mu się grzanie, że i bez futra siódme poty na niego biją... A innych produktów nie macie, naprzykład ptasiego mleka?

— Ptasiego mleka? Nie, nie mamy. Przyznam się panu, że nawet nie słyszałem o tem. A to do czego się używa?

— Naród żąda. Powiada, że mu tylko ptasiego mleka brak.

— Nie słyszał ja. To jakże to, panie, ptasie mleko? Doi się ptaki, czy jak?

— Pewno.

— Zwykłe niebieskie ptaki?

— Zwykłe, ale nie niebieskie. Niebieskie nas doją.

— Dziwny kraj.

Przedstawiciel wschodniego mocarstwa zanotował zamówienie.

Układ był zakończony.

ULTIMUS.

„Oszczędnościowa" polityka

Ministerjum Opieki Społecznej

Powszechnie wiadomem jest, że pracodawcy wogóle t. zn. w mieście i na wsi starają się jak mogą nawet tam, gdzie istnieją umowy zbiorowe ustalone przez strony, bądź też orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (rolnictwo, dozorcy domowi) nie płacić zgodnie z ustalonemi warunkami wynagrodzenia. Wszystko czynią by robotników gdzie można i jak można krzywdzić. Tymczasem od 1 stycznia mają być nowe redukcje urzędników. Nie zabieramy głosu w sprawie redukcji wogóle, lecz musimy zaprotestować **przeciwko redukcjom w Inspekcji Pracy,** która w mieszanych obwodach przeciążona jest pracą w taki sposób, że po kilka miesięcy robotnicy rolni oczekują na odpisy orzeczeń. Oto Oddział Płocki Związku Rolnego komunikuje nam, że ma być zniesiony II Obwód Inspekcji Pracy w Płocku, obwód, który obejmuje 4-ry duże powiaty na terenie którego jest masa spożywczych zakładów pracy. Wydaje nam się ta wiadomość nieprawdziwą, bo nie możemy wyobrazić sobie, by bardzo ruchliwy obwód został zniesiony i to w czasie, gdy zatargów coraz więcej mnoży się pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Nie oszczędzaj, Szanowna Gosposiu,

kosztem wartości odżywczej i smakowitości potraw. Nie oszczędzaj zwłaszcza na wyborowych dodatkach i pierwszorzędnych przyprawach kuchennych, ale zato oszczędzaj na czasie i pracy, stosując niezawodne metody. Każda nieudana potrawa oznacza poważną stratę w pieniądzach, czasie i pracy. Doświadczone panie, dbałe o reputację dobrych gospodyń, używają do sporządzania wszystkich potraw mącznych Dr. Oetkera proszku do pieczenia z marką ochronną „Jasna Głowa". Jest to najlepszy środek pędny, czyni potrawy pulchnemi i łatwo strawnemi, podnosi ich wartość odżywczą, ich smakowitość i powinien się znajdować dlatego w każdej kuchni.

584

Zamordowanie działacza ludowego

„Naprzód" donosi:

W nocy z 17 na 18 b. m. w Grochowie pow. mieleckiego nieznani sprawcy zamordowali skrytobójczo CHRUŚCIELA, przewodniczącego miejscowego koła Stronnictwa Ludowego.

W chwili, gdy CHRUŚCIEL przed udaniem się na spoczynek, siedział przy stole, czytając gazetę, padł przez okno strzał, który położył go trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

Proces o zabójstwo T. Hołówki

Dokończenie sprawozdania z rozprawy środowej

Zeznania Baranowskiego—„ideowego" konfidenta policji

W części nakładu wczorajszego zamieściliśmy **początek** zeznań **Baranowskiego.** Dziś podajemy **całość** jego zeznań aż do końca rozprawy środowej. Można już stwierdzić kategorycznie, że **Baranowski** był **konfidentem policji.**

Red.

BARANOWSKI I KOM. CZECHOWSKI.

Prokurator: W jaki sposób utrzymywał pan kontakt z zabitym komisarzem **Czechowskim?**

Oskarżony przyznaje, że pisywał do niego kartki pocztowe.

Prok.: A gdzie się pan z nim spotykał?

Osk.: W miejscach najbardziej zakonspirowanych.

Z toku zeznań wynika, że **Baranowski** spotykał się z komisarzem **Czechowskim** w restauracji **Spitzera,** położonej naprzeciwko urzędu śledczego we Lwowie, skąd wysyłał kelnera z kartką do komisarza **Czechowskiego.**

Baranowski miesza się i nie zawsze daje ścisłe odpowiedzi..

Prokurator oświadcza, że dąży do ustalenia czy oskarżony był konfidentem policji z ramienia O. U. N. lub U. O. W.

Dalej oskarżony zeznaje, że komisarz **Czechowski** wzywał go dwa razy do Stanisławowa, gdzie się z nim spotykał w restauracjach. W Stanisławowie w czasie jednej z konferencyj wyraził on przypuszczenie — mówi **Baranowski** — że **Hołówkę** zabiła grupa **Hnatowa.**

Przewod.: Przed zabójstwem **Hołówki** dostał pan telegram od komisarza **Czechowskiego,** wzywający pana do Lwowa na 28 sierpnia, tymczasem wyjechał pan dopiero 31 sierpnia, już po zabójstwie **Hołówki.** Dlaczego pan nie wyjechał zaraz na termin, który wyznaczył **Czechowski** w telegramie?

Osk.: Nie przywiązywałem wielkiej wagi do tego wezwania,

Przewodn.: Jak to pan nie przywiązywał wielkiej wagi do telegramu i nie stawił się pan zaraz? Gdy **Czechowski** wzywał pana do Stanisławowa, przysyłając pocztówkę, to pan przyjechał natychmiast.

Oskarżony tłumaczy się, że do Stanisławowa przyjechał natychmiast, gdyż obawiał się, że **Czechowski** może stamtąd wyjechać, tymczasem wiedział, że we Lwowie zastanie go zawsze. Przewodniczący poleca zapisać do protokułu powyższe zeznania.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że komisarzowi **Czechowskiemu** powiedział, iż zabójstwa **Hołówki** dokonać mogła tylko grupa truskawiecka U.O.N.

Opowiada, iż nawiązał kontakt 31-go sierpnia 1931 r, ze starostą **Gallasem,** który informował się również, kto mógł dokonać mordu truskawieckiego. Powiedziałem mu również — mówi **Baranowski** — że to grupa **Hnatowa.** Na polecenie starosty **Gallasa** udałem się nawet do Drohobycza, gdzie zatrzymałem się u **Kryśki,** który był zaskoczony moim przyjazdem. W rozmowie z nim wzmocniłem swoje wrażenie, że zabójstwa dokonała grupa **Hnatowa,** mianowicie, wywnioskowałem to ze słów: „Dwie roboty im się udały".

O pierwszej wiedziałem, że chodziło tu o napad na pocztę w Truskawcu, a druga oznaczać miała morderstwo **Hołówki.**

OPOZYCJA W U. O. N.

Przewodniczący zapytuje dalej oskarżonego o jego kontakt z **Kossakiem.**

Baranowski wyjaśnia, iż **Kossak należał do opozycji w łonie U. O. N.,** opozycji zwróconej przeciwko egzekutywie. Egzekutywa miała wówczas w swoich planach działalność legalną, opozycja natomiast domagała się aktów terorystycznych i rewolucyjnych.

Przew.: Jak działała grupa opozycyjna?

Baranowski: Działała na własną rękę.

Oskarżony opowiada dalej, jak zetknął się ze specjalnym wysłannikiem płk. **Konowalca,** który proponował mu wysokie stanowisko w organizacji bojowej U.O.N.

Przew.: Czy znał pan przedtem **Hnatowa?**

Osk.: Nie.

Przew. wyjaśnia, iż **Baranowski** podawał policji mylnie imię **Hnatowa,** co w konsekwencji doprowadziło do tego, że **Hnatow** mógł zbiec zagranicę. **Baranowski** opowiada dalej o swem powtórnem spotkaniu z **Hnatowem** w r. 1931. **Hnatow** prosił go wówczas o pomoc, gdyż zamierzał dokonać szeregu aktów terorystycznych. Chciał on sobie wyrobić przez **Baranowskiego** zezwolenie z komendy U. O. N., oraz pomoc materjalną. **Baranowski** oświadczył na to, że komenda U. O. N. jego planów terorystycznych nie zaaprobuje, gdyż uprawia w obecnej chwili inną politykę.

„IDEOWY" KONFIDENT.

Dalej zadaje oskarżonemu pytania obrońca **Bunija,** adw. **Rogucki.** Odczytuje on listy **Baranowskiego** do żony, dlaczego trzymają go w więzieniu, i kończy, że chcą z niego zrobić kozła ofiarnego.

Oskarżonemu zadaje również pytania drugi obrońca **Bunija,** adw. **Szuchewycz.** Na pytanie, czem się trudni i z czego żyje, oskarżony odpowiada, że zajmował się sprzedażą futer.

Adw. **Szuchewicz:** Dlaczego pan powiedział, że został „konfidentem ideowym"?

Osk.: Dlatego, że nie brałem pieniędzy.

Adw.: Jakto, przecież otrzymywał pan pieniądze?

Osk.: Brałem pieniądze za to, że musiałem przebywać we Lwowie poza domem.

Dr. Szuchewycz dąży w dalszych pytaniach do ustalenia roli **Baranowskiego** w roli konfidenta. M. in. **zapytuje wprost, czy Baranowski wydał Hołowińskiego, znanego przywódcę O. U. N., w ręce policji?**

Osk. zaprzecza.

Adw. **Kreutzenauer** zapytuje oskarżonego, dlaczego podjął się współpracy z policją.

Baranowski: Chciałem ostatecznie zerwać z organizacją, chciałem zrehabilitować się wobec społeczeństwa polskiego.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że o każdym swoim kroku miał donosić komisarzowi **Czechowskiemu.**

PO PRZERWIE.

Po przerwie przewodniczący wezwał dwuch rzeczoznawców sądowych: dr. **Kwaśniewskiego** i dr. **Nischeka.** Dr. **Kwaśniewski** odczytał protokuł oględzin zwłok **Hołówki.** Protokuł stwierdza, że **Hołówko** został trafiony wszystkiemi 6-ma kulami, a ostatni strzał został oddany do niego zupełnie zbliska. Morderca przyłożył rewolwer do szczęki.

Przewodniczący zademonstrował przysięgłym 6 kul rewolwerowych.

Na tem o godz. 9-ej wieczorem rozprawę środową zakończono.

Wczoraj z powodu święta grecko-katolickiego rozprawy nie było. Dalszy ciąg dzisiaj rano.

Rozwiązania kartelu kwasu węglowego

Domagają się organizacje przemysłu spożywczego

(PID.). Do Ministerjum Przemysłu i Handlu wpłynęła skarga organizacyj przemysłu spożywczego przeciwko syndykatowi kwasu węglowego, obejmującego wytwórnie koncernu Romer-höllera „Fluid" i inne. Kartel kwasu węglowego opiera się już od dłuższego czasu żądaniom obniżki wygórowanego cennika. Przeprowadzone kalkulacje wykazały, **że cennik kartelowy jest wygórowany o pełne 50%.** Kartel otrzymał jeszcze w roku ubiegłym zalecenie obniżenia cen kwasu węglowego z 14 zł. na 8 zł. za 10 kg., jednakże obniżki tej dotąd nie przeprowadził.

Zainteresowane organizacje przemysłu spożywczego domagają się **zawieszenia działalności kartelu kwasu węglowego i skierowania sprawy do Sądu Kartelowego.**

TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH. Baczność, towarzyszki! Zapisujcie się na tani wieczorowy kurs kroju i szycia. Al. Trzeciego Maja 2 m. 68 w godz. 6—8.

Zamknięty import zboża

Wrażenie w Warszawie wywołał komunikat ministerjum rolnictwa w Czechosłowacji, stwierdzający, iż zbiory tegoroczne pokryją całkowicie wewnętrzne zapotrzebowanie rynku czeskosłowackiego.

Według obliczeń zbiory tegoroczne w Czechosłowacji dały 167 tysięcy wagonów zboża rynkowego, tak, iż **Czechosłowacja staje się samowystarczalna pod względem wyżywienia.** Komunikat czeskosłowackiego ministerjum rolnictwa daje wyraz przekonaniu, iż w bieżącym roku gospodarczym **import zboża zagranicznego do Czechosłowacji nie będzie potrzebny.** (Press).

Gdańsk pod rządami hitlerowców

(Kor. własna).

II.

Wewnątrz wolnego miasta hitlerowcy dokonali dzieła „ujednolicenia" (Gleichschaltung) bez reszty. Aczkolwiek konstytucja gdańska przeczy podobnej akcji niszczenia, to przecież dzieje się ona i to nawet pod okiem wysokiego komisarza Ligi Nar., powołanego do czuwania nad tem, by konstytucja gwarantowana przez Ligę Narodów, była przestrzegana.

Oto 12 maja obsadzono związki zawodowe, zwolniono ich kierowników, skonfiskowano majątek. Nie dano im żadnej obrony.

Prasa robotnicza już zdławiona, redaktorom nie wolno pisać tego, co myślą, o ile nie chcą dostać się do więzienia prewencyjnego.

Nikt w kraju ani zagranicą nie dowiaduje się prawdy. Co ze względów formalno - prawnych nie da się zagarnąć, podlega ruinie gospodarczej.

Związki robotnicze nie otrzymują więcej lokali miejskich, a prywatni właściciele sal obawiają się bojkotu w razie przyjęcia tych związków.

Urzędy i instytucje oczyszcza się ze wszystkich przywódców i członków partji lewicowych. Za nieprzychylne odezwanie się o stosunkach w Niemczech, za „obrazę zaprzyjaźnionego państwa" robotnik traci pracę i dostaje się do aresztu.

Aczkolwiek konstytucja gdańska nie zna aresztu prewencyjnego, lecz przeciwnie, każdy aresztowany winien w przeciągu 24 godzin stanąć przed „swym uprawnionym sędzią", stosuje się bez wyroków sądowych areszt prewencyjny aż do 3 miesięcy, jak to przydarzyło się przywódcy socjalistów gdańskich posłowi *Brillowi*.

A powód? Ano ten, że hitlerowcy nie cierpią *Brilla* i „burzą się", gdy on pokazuje się na ulicy.

Ochrona policyjna zamieniła się w przeciwieństwo tego, czem być powinna. Nie udziela się obrony prześladowanemu, jak to dawniej bywało, lecz prześladującym, a prześladowany idzie do paki.

Typowym pod tym względem był wypadek z sekretarzem zawodowym, który po zwolnieniu przez hitlerowców, ubiegał się o swe prawa przed sądem pracy. W gmachu sądu hitlerowcy pobili go do krwi, zabrali do aresztu prewencyjnego, a nadomiar wytoczono mu sprawę o „zagrożenie porządkowi państwa". Coprawda sędzia musiał go uwolnić, gdyż oskarżonemu żadnego nie można było wytoczyć zarzutu. Któż broni obywatela? Nikt. Wysoki Komisarz zasiada w pałacu Mackensena i cieszy się, że mu się nic złego nie staje.

W administracji państwowej i gminnej, jakoteż w ciałach prawno - publicznych, w kasach chorych, w izbach rzemieślniczych i handlowych, w cechach, wyrzuca się urzędników i pracowników, nie będących członkami partji hitlerowskiej. Nie wielu ich jest mimo panującego teroru, zdarza się też, że świeżo „shitleryzowani" po pierwszym okrzyku „niech żyje Hitler" idą na bruk. Podobne przykłady otrzeźwiające mają dla przyszłego rozwoju politycznego niemałe znaczenie.

Hitleryzacja organizacji gospodarczych odbywa się tak samo naślepo wedle wzoru niemieckiego. Tak np. zrobiono z jednej izby handlowo-rzemieślniczej — 5 izb, a mianowicie po jednej dla wielkiego przemysłu, drobnego przemysłu, rzemiosł, handlu, a wszystkie połączono w jedną izbę główną. Do tego dochodzi jeszcze izba rolnicza, tak, że w maleńkiem państwie o 400 tys. mieszkańców istnieje sześć izb gospodarczych, o ile nie powstaną jeszcze dalsze. Pociąga to za sobą powiększenie administracji tych izb o 200% podczas gdy gospodarstwo Gdańska skurczyło się od 1930 r. o 50%. Tego rodzaju „reformy" przynoszą nowe obciążenia gospodarstwa podatkam i świadczeniami. Pytają się w Gdańsku, czy te zmiany mają być wstępem do usunięcia parlamentu, jak to się stało w Rzeszy.

Na to można powiedzieć, że obecni władcy Gdańska zapewne tego pragną, gdyż nieustannie powtarzają, że Konstytucja, zagwarantowana przez Ligę Narodów, musi być uszanowana przy wielu posunięciach i dlatego w Gdańsku nie można budować państwa hitlerowskiego tak szybko i gruntownie, jak w wykończonej Trzeciej Rzeszy.

Jednakowoż dla usunięcia statutu Gdańska potrzeba zgody i to jednomyślnej zgody Rady Ligi Narodów. Czy to się da uzyskać, jest więcej niż wątpliwe, przynajmniej Polska będzie temu przeciwna, zgodzą się zapewne Niemcy i Włochy.

Albowiem gdyby gdziekolwiek na Wschodzie doszło do rewizji, to trudno przewidzieć, gdzie ona się zatrzyma. Narazie więc życzenia co do statutu nie spełnią się. Ale hitlerowcy mają przecież w parlamencie większość i nie potrzebują się więcej liczyć z przeklętym systemem demokratycznym. „Pełnomocnictwa", wynalazek nacjonalistów niemieckich, wystarczą do nieograniczonego rządzenia drogą rozporządzeń.

Konstytucja gdańska nie zezwala i na taką dyktaturę, ale żaden z czynników Ligi Narodów nie troszczy się o Gdańsk, a „interpretacja" konstytucji już zrobi swoje.

Grubo skompromitowali się hitlerowcy bojkotem żydowskim.

Przez noc zjawiły się na wszystkich czysto aryjskich sklepach plakaty z napisem: „Sklep niemiecki". Tak samo zaczęło się w Niemczech. Ale w Gdańsku akcja ta odbiła się nietyle na firmach żydowskich, co polskich.

Już po 48 godzinach znikły plakaty cicho i spokojnie z wystaw sklepowych. Ci sami ludzie usuwali plakaty, którzy zmuszali do wywieszenia ich. Nikt oficjalnie nie wie, dlaczego to się stało. Żadna gazeta o tem nie pisze, tylko zupełnie wtajemniczeni szepcą sobie do ucha, że przedstawiciel Polski zmarszczył brwi a plakaty natychmiast zginęły.

Wysoki Komisarz — wedle tychże źródeł — miał znowu cieszyć się z „wielkiego zewnętrznego" sukcesu.

Dzieci tych rodziców, którzy wychowują swe dzieci wedle zasad ludzkości i konstytucji gdańskiej, przepisującej, że dzieci należy wychowywać w duchu pojednania narodów — przechodzą udrękę. Nauczyciele i uczniowie muszą na podstawie rozporządzenia rządu witać się po hitlerowsku. Dzieci muszą śpiewać pieśni hitlerowskie, muszą pisać o Hitlerze ćwiczenia i w ten sposób już w najmłodszych swych latach ulegają zarazie nacjonalistycznej. Kto się na to nie godzi, zostaje zbojkotowany.

Tak się dzieje obecnie w „wolnem mieście" Gdańsku.

X.

Przegląd prasy

„WARTOŚĆ MORALNA".

Od procesu „sanockiego" zaczyna „cuchnąć" na całą Polskę.

Nic dziwnego, że ten proces, który budzi powszechne w Polsce oburzenie — nie idzie w smak „sanacji". Przemilczanie i dawanie tendencyjnie obrabianych przez P. A. T. i „sanacyjne" redakcje sprawozdań na nic się nie zda. Ludzie czytają prasę niezależną, wiedzą prawdę, wiedzą, klną i spluwają z obrzydzeniem, pogardą, gniewem, czy oburzeniem.

Trzeba więc sprawę jakoś wybielić, trzeba wykręcić kota ogonem. Pierwszy występuje brukowy **„Express Poranny"**, ten ma najwięcej cynizmu i bezgraniczne zaufanie do głupoty, czy naiwności swych czytelników. Próbuje więc **„Express"** pomniejszyć znaczenie brzozowskiej zbrodni, pisząc, że jest ona

> „właściwie wypadkiem ściśle partykularnym, wynikłym na tle osobistych animozyj. Jeżeli nawet względy polityczne jakąś tu rolę odgrywały — to były to względy również czysto partykularne".

Jednem słowem wszystko w porządku — to tylko „partykularnie" zabito człowieka.

Jak wiadomo, między **Jajką** a **Owocem** żadnych osobistych animozyj nie było. **Jajko** chciał usunąć, za namową „sfer wyższych", niewygodnego politycznie człowieka.

„Express Poranny", by ratować tych, co **Jajkę** namawiali, usiłuje go zdyskwalifikować:

> „Wartość moralna osoby zabójcy *Jajki* stać musi pod znakiem zapytania. Bo kimże może być typ, który dla „marnej posady", jak sam twierdzi — decyduje się na zbrodnię?".

Oczywista nikt nie stawia wysoko wartości moralnej **Jajki**. Wprost przeciwnie, ale czyż tej wartości nie znali ci, co się nim do zbrodniczych celów chcieli posługiwać i jakaż wartość moralna jest tych ludzi, którzy takiemu właśnie **Jajce** powierzyli usunięcie mjr. **Owoca**, dawali mu broń i pieniądze?

Jakaż jest wreszcie wartość moralna tej prasy, która zbrodnię brzozowską chce wybielać?

STRACENIE.

Brukowce lubują się w opisach **stracenia skazańców.** Czynią to dla poczytności, niezdrowej sensacji. Mimowolnie jednak te opisy stają się najwymowniejszą propagandą przeciw karze śmierci, a tem samem przeciw bezdusznym, nie znającym apelacji, o skróconej pospiesznej więc niedokładnej procedurze — sądom doraźnym. Kiedyś rozpisywano się długo na temat skazańca, który się urwał ze stryczka, kiedyś na temat kil kunastominutowego konania traconego, kiedyś o kilka godzin trwającej egzekucji 6 chłopów białoruskich w **Baranowiczach.** Opisy te, które miały być sensacją, wywoływały wbrew intencji ich autorów — odruch społeczeństwa, stawiając przed jego oczami całą potworność i bezsensowność kary śmierci.

Pod względem napięcia dramatycznego zamieszczony w **„Kurjerze Czerwonym"** opis stracenia w **Przemyślu,** skazanego przez sąd doraźny **Tadeusza Zycha** ustępuje opisom cytowanym wyżej. Ale i on jest wymowny i on charakteryzuje grozę ostatnich chwil skazanego:

> **„Wydany w dniu wczorajszym przez sąd doraźny wyrok śmierci, wywołał na skazańcu wstrząsające wrażenie.**
>
> W chwili, kiedy go wyprowadzano z sali rozpraw, Zych, jakby nie widział nikogo. Kiedy zwrócono mu uwagę, że na korytarzu stoi jego żona, podszedł do niej i ucałował jej rękę i w milczeniu wrócił do eskortujących go dozorców, poczem poszedł do pokoju, w którym miało nastąpić ich widzenie. Żona wręczyła mu jedzenie i herbatę, poczem nastąpiła dramatyczna scena pożegnania. Twarze obojga zalane były łzami.
>
> O godz. 22-ej prokurator zakomunikował skazańcowi, że Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.
>
> Niebawem zjawił się w celi skazańca spowiednik. Zych ze skruchą wyspowiadał się, a później zasnął snem kamiennym.
>
> O godz. 5-tej rano Zycha obudzono. Przyjął on jeszcze Komunię św., poprosił o chleb z masłem i gorącą herbatę.
>
> Śniadanie to zjadł z wielkim apetytem. Palił dużo papierosów.
>
> Na dziedzińcu sądowym prokurator odczytał skazańcowi wyrok oraz depeszę z kancelarji P. Prezydenta o odrzuceniu ułaskawienia, poczem dał znak katowi Braunowi, do wykonania egzekucji.
>
> Zych zwrócił się do prokuratora z zapytaniem:
>
> — Dlaczego pan mi się tak przysłużył? Zobaczymy się jeszcze kiedyś z panem prokuratorem tam (tu wskazał na niebo) u niebieskiej bramy.
>
> Następnie zwrócił się do obecnych i oświadczył:
>
> — Żegnam was, panowie.
>
> Po kilku minutach egzekucja została wykonana.
>
> Lekarz stwierdził śmierć skazańca.

Gdyby **Zych** żył w innym ustroju, gdyby mógł uczciwie pracować, zarabiać i po ludzku żyć — nie byłby zapewne mordercą...

S-ek.

P. Beck w Paryżu

Demonstracja przyjaźni polsko-francuskiej

W części nakładu wczorajszego donieśliśmy już o przyjeździe p. min. *Becka* do *Paryża*. P. *Beck* był gościem Rządu francuskiego. Po rozmowach p. *Becka* z min. *Paul-Boncourem* wydany został urzędowy komunikat, utrzymany w tonie niezmiernie serdecznym, a stwierdzający „całkowitą wspólność poglądów i zgodność wysiłków" Paryża i Warszawy. W szczególności komunikat podkreślił wagę *Paktu o nieagresji* pomiędzy Polską a Związkiem Republik Sowieckich, jak również „poprawę stosunków pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem".

***

Wizyta p. *Becka* jest więc niejako *demonstracją przyjaźni polsko - francuskiej*, przyjaźni — możnaby powiedzieć — *odrodzonej*. Okres „poszukiwania innych dróg", symbolizowany swego czasu przez wizytę p. *Zaleskiego* w Rzymie, został najwidoczniej zakończony.

***

Prasa francuska poświęca rozmowom paryskim pp. *Becka* i *Paul-Boncoura* liczne komentarze. Streszczamy je na podstawie depesz. Do *treści politycznej wizyty* powrócimy jeszcze.

Głosy prasy francuskiej

Cała paryska prasa poranna podała wczoraj na naczelnych miejscach utrzymane w serdecznym tonie sprawozdania z przebiegu wizyty p. ministra **Becka** w Paryżu.

Dzienniki podkreślają wyjątkową serdeczność, jaką Rząd francuski okazał polskiemu ministrowi w ciągu pierwszego dnia jego pobytu nad Sekwaną.

„Le Journal" twierdzi, że krótki pobyt ministra **Becka** w Paryżu będzie miał jaknajszczęśliwszy oddźwięk zarówno w stosunkach polsko - francuskich, jak i w polepszeniu się sytuacji europejskiej. Dziennik zauważa, że **Paul-Boncour** i minister **Beck** mają zupełnie zgodne poglądy we wszystkich poruszonych sprawach z dziedziny ogólnej polityki Europy, organizacji ekonomicznej państw naddunajskich, odprężenia w stosunkach polsko-rosyjskich i polsko-gdańskich, a nawet i polsko - niemieckich.

Ze szczególnem zadowoleniem — pisze dziennik — powitał minister **Paul-Boncour** wysiłki polskie, mające na celu utrwalenie pokoju we Wschodniej Europie. Nie ulega wątpliwości, że obaj ministrowie nie mogli pominąć milczeniem **sprawy rozbrojenia. Paul-Boncour** przedstawił min. **Beckowi** tezę francuską i poinformował go o rozmowach z Amerykanami, Anglikami i Włochami i w tych sprawach należy stwierdzić zupełną zgodność poglądów obu ministrów.

„Le Petit Parisien", komentując ostatni ustęp oficjalnego komunikatu, jako rodzaj **dyplomatycznej przysięgi na wierność i solidarność w akcji międzynarodowej,** przysięgi, którą warto było odnowić, a która jest szczególnie cenną wobec wzrastających z każdym dniem trudności w Europie.

Opinja „Timesa"

„Times" londyński obszernie opisuje szczegóły wizyty p. **Becka** w Paryżu. W komentarzu własnym dziennik stwierdza, że rozmowy ministra **Becka** z Rządem francuskim tworzą część składową ogólnych narad pomiędzy mocarstwami, celem dojścia do porozumienia co do propozycyj, jakie mają być przedstawione Konferencji Rozbrojeniowej. Jak wynika z treści komunikatu — pisze dalej „Times" — rozmowy dały również okazję do **odnowienia przyjacielskich** i opartych na zaufaniu stosunków pomiędzy Francją i Polską, które uległy w ostatnich miesiącach **pewnemu oziębieniu,** a zwłaszcza w okresie rokowań o Pakt czterech.

P. Jędrzejewicz w Gdańsku

Wczoraj wyjechał do **Gdańska** p. prezes Rady Ministrów **Jędrzejewicz** z oficjalną rewizytą do hitlerowskiego Senatu gdańskiego. P. **Jędrzejewiczowi** towarzyszy min. przemysłu i handlu **Zarzycki.**

Nie potrzebujemy dodawać, że t. zw. poprawa stosunków polsko - gdańskich, o której pisze z entuzjazmem **komunikat** paryski, dotyczący pobytu p. min. **Becka,** budzi w nas **najdalej idący sceptycyzm.**

Rzeczywisty obraz stosunków gdańskich podajemy poniżej w drugiej naszej korespondencji własnej z obszaru „wolnego miasta".

Zaostrzenie sytuacji wewnętrznej w Socjalistycznej Partji Francji

Grupa Renaudela zapowiada odwołanie się do Międzynarodówki

W ciągu ostatnich kilku dni sytuacja wewnętrzna w **Socjalistycznej Partji Francji**, uległa **poważnemu zaostrzeniu.** W dn. 27 sierpnia organizacja partyjna w Augoulême urządziła wielkie zgromadzenie publiczne, na którem przemawiali tow. tow.: **Renaudel, Marquet** i inni. Tow. **Marquet** miał podobno w swojej mowie wspomnieć o możliwości założenia **nowej** partji socjalistycznej we Francji. Inni mówcy krytykowali ostro politykę Komisji Administracyjnej (Komitetu Centralnego) Partji, jako „politykę bierności". Większość Komisji Administracyjnej uznała owe zgromadzenie za wyraźne złamanie karności organizacyjnej poczem — na wniosek sekretarza generalnego tow. **Paul-Faure'a** — postanowiła zwołać na dzień 2 listopada Radę Naczelną Partji celem rozpatrzenia sprawy mów i mówców na zgromadzeniu w Augoulême; organizacji miejscowej, która zwołała zgromadzenie, decyzja ta nie dotyczy.

Tow. tow. **Renaudel, Marquet** i inni mówcy z Augoulême wystosowali wobec tego list do tow. tow.: **Vandervelde'a** i **Adlera** (przewodniczącego i sekretarza generalnego Międzynarodówki) z oświadczeniem, że, jeżeliby Rada Naczelna wykluczyła z Partji podpisanych na liście towarzyszy, — **rozłam stałby się nieunikniony;** ponieważ miałby on znowuż znaczenie międzynarodowe, podpisani uprzedzają zawczasu Prezydjum Międzynarodówki, że — w razie wykluczenia — zażądają interwencji i pośrednictwa ze strony Egzekutywy.

List kwestjonuje ponadto „quorum" Komisji Administracyjnej, na której zapadła uchwała co do zwołania Rady Naczelnej i stwierdza solidarność grupy **Renaudela** z uchwałami Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w Paryżu.

W ostatnim numerze **„Populaire'a"** stary tow. **Bracke** występuje z artykułem wstępnym przeciwko grożeniu rozłamem.

Jak widzimy więc, stosunki wewnętrzne w Partji francuskiej zaostrzyły się istotnie bardzo znacznie. Rozłam we Francji miałby niewątpliwie **znaczenie międzynarodowe.** Gdyby groźba rozłamu zawisła **bezpośrednio** nad stosunkami partyjnemi we Francji, Egzekutywa Międzynarodówki **musiałaby prawdopodobnie wkroczyć.** Jest rzeczą zupełnie jasną, że cała Międzynarodówka **potępiłaby rozłam** niezależnie od sympatyj do tego czy owego kierunku myśli socjalistycznej francuskiej.

Chcemy jednak wierzyć, że listopadowa Rada Naczelna i ludzie, odpowiedzialni za kierownictwo Partją francuską, potrafią **uniknąć rozbicia organizacji i ruchu.** Ludzi, którzy rozumieją i doceniają niebezpieczeństwa, rozłamu, Partja francuska ma — na szczęście — dosyć.

Sprawa Gorgonowej w Sądzie Najwyższym

W dniu dzisiejszym w sądzie Najwyższym odbędzie się głośna sprawa **Rity Gorgonowej.**

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia **Rzyszewski;** w komplecie zasiądą sędziowie: **Wyrobek i Rudnicki;** oskarżycielem będzie prok. **Błoński.** Obronę wnoszą adw. adw.: **Axer** ze Lwowa i **Mieczysław Ettinger** z Warszawy.

Wstęp na rozprawę za biletami.

I. K.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. MED. **D. GISERA**
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne), skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Djatermia. Sollux. Lampa kwarcowa.
Od 9—2 i od 4—9 wiecz. **Porada 4 zł.**

Żywcem zasypany w „biedaszybie"

W ub. wtorek na polach obok Zagórza zdarzyła się straszna w skutkach katastrofa górnicza.

W jednym z licznych biedaszybów pracował 45-letni Teofil Piekarski z Gołonoga. Nagle źle zabezpieczone ściany szybiku runęły, zasypując żywcem nieszczęśliwego. Znajdujący się na powierzchni towarzysz Piekarskiego zaalarmował władze, które zorganizowały pomoc, jednak po odwaleniu kilkumetrowej masy ziemi i piasku wydobyto już tylko zwłoki górnika. Zmarł on wskutek uduszenia.

Z sali sądowej

Banda Zubowicza przed Sądem Apelacyjnym

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była wczoraj sprawa bandy *Zubowicza*, która grasowała na Woli w Warszawie wymuszając „podatki" od zakładów rozrywkowych.

Zubowicza Sąd Okręgowy skazał na 5 lat więzieniu, *Rączkę* na 4 lata, pozostałych od 3 lat do roku więzienia.

Sąd Apelacyjny wszystkim oskarżonym złagodził kary, skozując: Zubowicza na 3 lata, Rączkę na 3 lata, pozostałych od 1½ roku do 2½ lat. Trzej zostali uniewinnieni.

Dwaj panowie B. i 46 wierzycieli

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces **Franciszka Brzozowskiego** i jego syna *Antoniego* właścicieli znanej firmy meblowej na ul. Nowy świat, oskarżonych o oszustwo i działanie na szkodę wierzycieli. Poszkodowani, w ilości 46 osób, roszczą sobie do p. Brzozowskiego pretensję na sumę 200 tys. zł. Pieniądze te były przez p. *Brzozowskiego* pożyczone na budowę kina na ul. Smoczej. **Brzozowscy** ukrywali swój majątek przed wierzycielami, chowali meble i obciążali swoje kamienice fikcyjnemi hipotekami.

Franciszek Brzozowski, jak wiadomo, miał już w swoim czasie sprawę o to, że w odpowiedzi na upominania się o zamówione i zapłacone meble, poczęstował klienta kałamarzem w głowę.

Kamienicznik i właściciel olbrzymiego składu mebli poświadczył w Sądzie, iż jest kompletnym analfabetą. Syn jego jest studentem uniwersytetu.

Rozprawa obfituje w momenty komiczne w związku z ukrywaniem się *Brzozowskiego* przed wierzycielami.

Wywożenie mebli i ukrywanie ich po składach jak również chowanie części mebli dla zmniejszenia ich wartości było na porządku dziennym. Między innemi wesołym szczegółem rozprawy było ujawnienie, faktu *iż p. Brzozowski, chowając się przed komornikiem, został we własnym składzie opieczętowany wraz ze swymi nieruchomościami.*

Komornik, nakładając na wszystkie drzwi składu pieczęcie, nie wiedział, że w lokalu ukrywa się *Brzozowski.* Chytry kamienicznik przesiedział w opieczętowanym lokalu 24 godziny, ale wreszcie, zmuszony głodem, musiał się „ujawnić", podnosząc alarm

Wesołej tej rozprawie przysłuchuje się liczna publiczność, rekrutująca się przeważnie z poszkodowanych.

Miłość bez wzajemności przyczyną zbrodni

W sądzie apelacyjnym pod przewodnictwem sędziego Rykaczewskiego rozpatrywano wczoraj sprawę *Pawła Michalaka*, zabójcy 18-letniej pensjonarki *Zofji Wawrzeckiej*

Wawrzecka bawiła na wsi w pow. Płońskim na wakacjach u rodziców Michalaka.

Chłopak zakochał się na zabój w pensjonarce i przyjechał za nią do Warszawy napastując ją swoją miłością. Ponieważ *Michalak* był bez zajęcia, rodzice panny żądali aby przed zaręczynami zdobył pracę i miał jakieś podstawy bytu materjalnego.— dziewczyna nie chciała się wiązać i zwlekała z dnia na dzień z odpowiedzią. Koniec był straszny. *Michalak*, uważając brak decyzji u dziewczyny za brak miłości, przybył do jej mieszkania uzbrojony w rewolwer i celnym strzałem pozbawił ukochaną życia.

Sąd Okręgowy skazał go na 6 lat więzienia, sąd apelacyjny zmniejszył karę do 4 lat.

Na rozprawę powołano biegłych psychjatrów Dreszera i Mikulskiego. *I. K.*

Polskie „Hollywood" przed Sądem Pracy

Przed dwoma dniami w sądzie pracy Warszawa II znalazł się proces niezwykle ciekawy a rzucający jaskrawe światło na stosunki, panujące w polskim przemyśle filmowym, przemyśle, opanowanym i prowadzonym w przeważnej części nie przez fachowców, ani też przemysłowców ale przez korsarzy przemysłowych, żerujących na łatwowierności ludzkiej i pchających nie naprzód lecz wstecz młody przemysł filmowy Polski. Sąd pracy, pod przewodnictwem sędziego *Grabowskiego*, rozpatrywał mianowicie sprawę największego studjum filmowego w Warszawie mieszczącego się przy ul. Wolskiej pod nazwą *„D'Alben studio"*, przeciwko któremu wystąpił b. pracownik studja, p. *dr. Henryk Zagrodziński.*

Dr. Zagrodziński został zaangażowany w styczniu 1932 roku przez wytwórnię *„D'Alben studjo"*, będącą własnością niejakiego p. *Halperna*, w charakterze kierownika działu dźwiękowego. Miał on otrzymywać 600 zł. miesięcznie oraz po 300 zł. dodatkowo za każdy zmontowany film. P. *Zagrodziński* pracował w studjo do 15 października 1932 roku i przez szereg miesięcy bezskutecznie upominał się o wypłacenie mu pensji. Gdy, zniecierpliwiony bezowocnością swych nalegań na własne żądanie opuścił zajmowane stanowisko, zaległość jego wynosiła *3.900 zł.* Wobec tego, iż p. *Halpern* w dalszym ciągu nie reagował na żądania zapłaty p. *Zagrodziński* zwrócił się do Sądu Pracy.

Ciekawa i obfitująca w sensacyjne momenty rozprawa ciągnęła się przez 7 godzin w ciągu których przed kratkami przesunęło się kilkunastu świadków, rekrutujących się z t. zw. „branży filmowej". Pan *Halpern* chcąc i tym razem uchylić się od zapłacenia pracownikowi, zgłosił powództwo wzajemne, w wysokości 5 tys. zł., twierdząc, że dr. *Zagrodziński* naraził go na szkody i straty przez świadome i umyślne niszczenie i demolowanie studjo, oraz odmawianie klijentów.

Z zeznań świadków, sprowadzonych przez p. *Halperna* dla udowodnienia powyższych okoliczności, prócz stwierdzenia nieprawdziwości zarzutów p. *Halperna*, wynikało, iż stan przemysłu filmowego w Polsce jest wręcz rozpaczliwy. Okazało się, że twierdzenie o opanowaniu tej gałęzi przemysłu przez aferzystów i niefachowców jest zupełnie słuszne; co gorzej — ujawnione zostało, że „przemysłowcy" ci przystępują do produkcji, nie mając ani kapitałów, ani też finansistów stałych, lecz liczą jedynie na naiwność tego czy innego osobnika, chcącego utracić kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy.

I tak np. okazało się, że w studio, będącem jakoby własnością p. *Halperna*, zarówno sale jak i hale należały nie do p. Halperna lecz do niejakiego Joska Świecy aparatura dźwiękowa też nie była własnością p. *Halperna*, lecz firmy wiedeńskiej *„Telenophon"*, a kapitały na produkcję dawali ci..., którzy chcieli uwiecznić swoje nazwisko na ekranie.

O staranności, z jaka odnoszono się do produkcji filmowej w *D'Alben - studjo*, — świadczy wymownie fakt, ustalony w czasie przewodu sądowego, a znany uprzednio z prasy, iż film *„Dzikie pola"* wystawiono w „Colosseum" bez próbnego wyświetlania go w wytwórni po zmontowaniu. Rezultatem tego było, że film znalazł się na ekranie niezsynchronizowany, to znaczy, że dźwiękowość nie była dopasowana do akcji np. aktor pił wodę, a jednocześnie film śpiewał) co wywołało głośny skandal na premjerze.

Zbadani w charakterze świadków reżyserzy filmowi *Ordyński, Leites, Dromlewicz*, zeznali, iż dosłownie każdy z filmów, wychodzących z tej „wytwórni", był sfinansowany przez kogo innego.

Na jednym z obrazów wytwórni p. tyt.: *„Puszcza"* p. *Dromlewiczowa*, którego reżyserowała i finansowała — straciła 100 tys. zł.

W ciągu kilku lat istnienia wytwórni wyszły z niej, jak wiadomo, filmy: *„Puszcza"*, *„Dzikie pola"*, *„Rok 1914"* i ostatnio *„Pałac na kółkach"* — z których ani jeden nie osiągnął należytego poziomu artystycznego poza przedstawieniem anormalnych stosunków w studjo, wcale nie stwierdzili aby p. *Zagrodziński* świadomie niszczył urządzenia w studjo i naraził przez to p. Halperna na straty. Okazało się przeto, że sprytny *Halpern*, nie chcąc płacić wynagrodzenia za pracę, skonstruował sobie fikcyjne powództwo wzajemne.

Sąd pracy odrzucił powództwo wzajemne *Halperna, zasądzając całkowicie powództwo p. Zagrodzińskiego w wysokości 3900 zł. oraz koszty sądowe w wysokości 705 zł.*

W imieniu dr. *Zagrodzińskiego* występował tow. adw. *Kopankiewicz.*

Sprawa Opery Stołecznej

Dyr. Mazurkiewicz rezygnuje

Jak się dowiadujemy, obecny formalny dzierżawca Opery zamierza w dniach najbliższych zwrócić się do Zarządu Spółdzielni Artystycznej „Opera Stołeczna" z propozycją **wspólnego prowadzenia Opery.**

Dotychczasowy dyrektor Opery, p. Tadeusz **Mazurkiewicz** zamierza całkowicie zrezygnować z pracy w Operze, poświęcając się wyłącznie pracy w Radjo.

W nadchodzącą środę odbędzie się zebranie zarządu zespołów, na którem ma być omówiona obecna sytuacja oraz dalsza taktyka postępowania.

Zespoły Operowe: t. j. orkiestra, chór i balet trwają nadal na dotychczasowem stanowisku i odmawiają współpracy z p. Mazurkiewiczem.

O ile wiadomości o ustąpieniu p. Mazurkiewicza potwierdza się już w najbliższym czasie Warszawa odzyska Operę.

Prezydent Meksyku

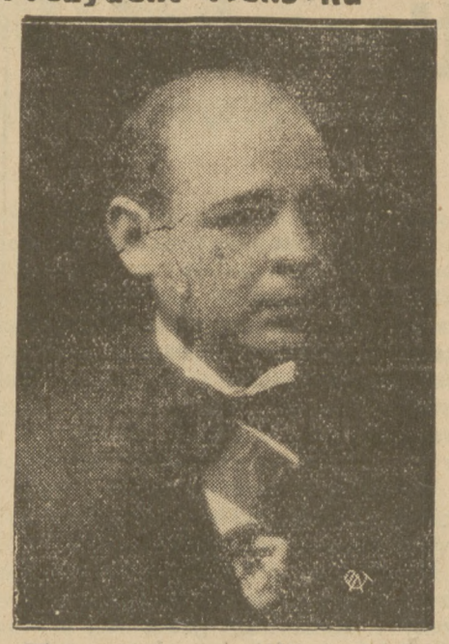

W dniu 16 b. m. republika meksykańska obchodziła swe święto narodowe. Data ta jest rocznicą proklamacji niepodległości Meksyku, ogłoszonej przed 123 laty.

Na zdjęciu obecny prezydent republiki meksykańskiej Rodriguez.

Czy to jednomiesięczny dochód?

Jak nas informują, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej i prezes „Strzelca", mecenas Paschalski subskrybował 2000 zł. pożyczki narodowej.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, to zapytujemy, czy powyższa suma stanowi jednomiesięczny dochód pana mecenasa i posła z BB?

Zasądzony usiłował zbiec z sali rozpraw w Poznaniu

Przed Sądem Okręgowym w **Poznaniu** toczyła się rozprawa przeciwko J. **Woźniakowi** i towarzyszom o przemyt towarów zagranicznych, ogólnej wartości 60 tys. złotych.

W środę o godz. 14,30 ogłoszono wyrok, na mocy którego główny oskarżony, Jan **Woźniak,** elektrotechnik z Poznania, skazany został na **4 miesiące aresztu,** 290,951 zł. grzywny i 29,215 zł. kosztów sądowych, z zamianą (ze względu na nieściągalność krociowej kwoty, na jaką opiewa grzywna) na 2 lata więzienia.

Z dalszych oskarżonych sąd skazał Hermana **Schwudtke'go** na 6,530 złotych grzywny, a jego młodocianych synów, Arnolda i Ryszarda na 200 zł. grzywny każdego. Szofera Fr. Górnego i kupcową Marję Szymańską sąd uwolnił od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów.

Równocześnie, ze względu na obawę ucieczki skazanego Jana **Woźniaka,** który, jak i reszta oskarżonych, odpowiadał z wolnej stopy, sąd postanowił zawiesić nad Woźniakiem areszt tymczasowy. Gdy pełniący na sali rozpraw służbę wartowniczą posterunkowy P. P. przystąpił do aresztowania Woźniaka, celem odstawienia go do więzienia, skazany pod pozorem naradzenia się ze swym obrońcą, adw. Słotwińskim, znajdującym się na korytarzu, błyskawicznym skokiem rzucił się ku schodom, usiłując zbiec z gmachu sądowego.

Zbiega przychwycono na półpiętrze, obezwładniono i zamknięto.

Lot do stratosfery odłożony

Zapowiedziany na wczoraj rano start do stratosfery został w ostatniej chwili odłożony do dziś.

Zgon słynnej teozofki

W Madrasie zmarła słynna teozofka Annie **Besant,** urodzona w r. 1847 w Londynie.

Koki Hirota

Dotychczasowy poseł japoński w Moskwie, Hirota, mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Jest on mężem zaufania partji wojskowej, dążącej do zwiększania ekspansji japońskiej w Azji.

Rząd angielski za kontrolą zbrojeń

Donoszą z Londynu, że środowe posiedzenie gabinetu brytyjskiego ,które trwało 2 i pół godziny, i poświęcone było omówieniu francuskich warunków rozbrojenia, przywiezionych z Paryża przez podsekretarza stanu **Edena.** Dyskusja wykazała, **że większość członków rządu brytyjskiego jest za natychmiastową kontrolą zbrojeń.** Premjer **Mac Donald** i minister spraw zagr. **Simon** wysuwali konieczność uzyskania od Francji, wzamian za zgodę na natychmiastową kontrolę, definitywnych propozycyj, zarówno co do rozmiaru ewentualnych redukcyj zbrojeń, jakie Francja gotowa jest poczynić, oraz co do daty, kiedy Francja takie częściowe rozbrojenie mo uskutecznić.

Wyniki obrad gabinetu zreasumować można **jako wyrażenie w zasadzie zgody Wielkiej Brytanji na natychmiastową kontrolę zbrojeń,** przyczem sformułowanie tej kontroli, a zwłaszcza określenie, w jaki sposób ma ona być stosowana, stanowić będzie przedmiot przetargów, w toku których Wielka Brytanja wysuwać będzie żądania, wykraczające poza granice tego, co obecnie Francja proponuje zarówno co do redukcji swoich zbrojeń, jak i co do daty wprowadzenia jej w życie.

Reichstag podpalili hitlerowcy

Stwierdza Międzyn. Komisja Prawników

Międzynarodowa Komisja Prawników, przeprowadzająca badania co do odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu, ogłosiła w środę swe konkluzje:

1) komisja ustaliła, że Van Der Luebbe nietylko nie jest członkiem partji komunistycznej, lecz nawet jest przeciwnikiem,

2) partja komunistyczna nie ma żadnego związku z pożarem Reichstagu.

3) Torgler, Dymitrow, Tanew i Popow nietylko, że są niewinni, ale ani pośrednio ani bezpośrednio nic wspólnego z pożarem Reichstagu nie mają.

4) dokumenty, zeznania świadków i cały materjał, jaki komisja posiada, wskazuje na to, że Van Der Luebbe nie mógł popełnić zbrodni sam jeden,

5) badanie wszelkich wejść do Reichstagu oraz wyjść z Reichstagu czyni wysoce prawdopodobnem, że podpalacze wyzyskali podziemne przejście, prowadzące z **Reichstagu do mieszkania prezydenta Reichstagu,**

6) wypadek takiego pożaru w tym właśnie czasie stanowił **niewątpliwą korzyść polityczną dla partji „narodowo - socjalistycznej",**

7) komisja stwierdza, że istnieją poważne podstawy do podejrzenia, **iż Reichstag został podpalony przez kierownicze osobistości partji „narodowo - socjalistycznej", lub z ich polecenia.**

Z Hitlerji

NIEUSTANNE MORDERSTWA

Grpua uzbrojonych hitlerowców wpadła wczoraj do mieszkania robotnika Reissnera przy Graunstrasse w Berlinie i skatowawszy go wyrzuciła z drugiego piętra na bruk. Reissner **poniósł śmierć na miejscu.**

W tych dniach wyłowiono w jednym z kanałów berlińskich zwłoki mężczyzny. Ponieważ w tym samym czasie zginął w tajemniczych okolicznościach aresztowany przez hitlerowców robotnik nazwiskiem Ewald **Vogt,** udał się brat jego do kostnicy miejskiej dla rozpoznania zwłok. Dozorca kostnicy, usłyszawszy nazwisko Vogta, zabronił mu wstępu. Jednocześnie matka Vogta otrzymała od zarządu kostnicy zawiadomienie, że syn jej Ewald zmarł na aneurwyzm serca. Zażądała ona kategorycznie pozwolenia zobaczenia zwłok syna, które jej zostało wreszcie udzielone. **Zwłoki Ewalda Vogta nosiły liczne ślady pobicia i ciężkich okaleczeń. W ten sposób przyczyna śmierci Ewalda Vogta została wyjaśniona.**

TAK ZWANE „SAMOBÓJSTWA" W WIĘZIENIACH

Z Hamburga donoszą, że b. redaktor dziennika socjalistycznego **Solmitz popełnił w obozie koncentracyjnym samobójstwo** przez powieszenie.

Skazany ostatnio na śmierć za zabójstwo hitlerowca członek republikańskiego Reichsbanneru **Kaeding** również popełnił w więzieniu samobójstwo.

Socjaliści austrjaccy będą się bronili

przed napadem hitlerowców

W ostatnich dniach odbyła się konferencja socjalnych demokratów z **Tyrolu, Salzburga i Górnej Austrji** celem omówienia akcji na wypadek wtargnięcia do Austrji band hitlerowskich. Onegdaj zjawiła się ministra obrony krajowej Vaugoin'a, bawiącego w Salzburgu, delegacja socjalistów, która zapewniła ministra, że socjaliści gotowi są bronić republiki przed inwazją hitlerowską. Minister Vaugoin przyjął z zadowoleniem do wiadomości to oświadczenie i dodał, że zawiadomi o niem kanclerza Dollmussa.

Znowu wyrok śmierci

W środę zakończyła się prowadzona w trybie doraźnym rozprawa w Przemyślu przeciwko Tadeuszowi Zychowi, oskarżonemu o zamordowanie matki i córki Schalaff w Mościcach (pod Przemyślanem). Po naradach, które trwały około godziny, przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego Zych uznany został winnym zarzucanej mu zbrodni i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zwróciła się o ułaskawienie do Prezydenta R. P.

Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Sprawa kradzieży działacza „sanacyjnego" w Orchowie

przed sądem apelacyjnym w Poznaniu

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w **Poznaniu** znalazła się 20 b. m. sprawa odwoławcza odpowiedzialnego redaktora gnieźnieńskiego **„Lecha"**, p. **Jaźwieckiego,** od wyroku Sądu Okręgowego w Gnieźnie, na mocy którego oskarżony skazany został na 3 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Sprawa dotyczy sensacyjnego zarzutu kradzieży wysuniętego pod adresem naczelnika stacji kolejowej w Orchowie i zarazem wybitnego działacza „sanacyjnego", p. Michała Wolnego.

Według informacji tego pisma, p. **Wolny dopuścił się kradzieży zboża na szkodę miejscowego „Rolnika", a kiedy kradzież wyszła na jaw, starał się za wszelką cenę, aby była zatuszowana. Sąd pierwszej instancji nie zezwolił oskarżonemu na przeprowadzenie dowodu prawdy, gdyż wniosek o przesłuchanie odwodowych świadków odrzucił — i wydał wyrok skazujący.**

Od tego wyroku oskarżony **red. Jaźwiecki** wniósł odwołanie, domagając się przedewszystkiem **przesłuchania podanych przez siebie świadków.** Sąd Apelacyjny uwzględnił ten wniosek i przesłuchał w drodze komisarycznej świadków: dyr. „Rolnika" **Kaczmarka,** p. Józefa **Szalatego,** p. Czesława **Jankowskiego,** p. **Woźniakowskiego** i p. d-ra **Bernardczyka.** Wszyscy przesłuchani świadkowie **potwierdzili z całą stanowczością podniesiony w prasie zarzut, że Michał Wolny istotnie dopuścił się kradzieży zboża, a dyr. Kaczmarek wprost stwierdził, że Wolny nietylko w tym jednym wypadku kradł, ale kradzieże powtarzały się systematycznie od kilku lat.** Do sprawy apelacyjnej dołączone zostały akta procesu cywilnego w Trzemesznie, w którym **Wolny** skazany został na zapłacenie „Rolnikowi" odszkodowania za skradzione zboże. Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze wyroku, jaki zapadł w tej sprawie.

Bunt więźniów w Koronowie

Barykady w więzieniu

„Dziennik Bydgoski" donosi:

W więzieniu koronowskiem wybuchł ponownie bunt więźniów. Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

Dnia 19 b. m. rano, po godz. 6-ej, więźniowie po wypuszczeniu ich z cel więziennych w celu wspólnego spożycia śniadania w jednej z większych sal zaczęli się buntować.

Około 60-ciu więźniów na umówiony gwizd opanowało dwie główne sale, tworząc przy wejściu do sal barykady z łóżek żelaznych, stołów i t. p. Rzucili się oni na strażników więziennych, obrzucając dozorców odłamkami cegieł, wyłamanemi z murów, szkłem wybitem z okien, miseczkami i innemi przedmiotami ,które wpadły im pod rękę.

Zawiadomiono telefonicznie o buncie więźniów bydgoskie władze prokuratorskie i policyjno - śledcze, które natychmiast wysłały autobusem oddział policjantów z przeszło 20 ludzi. Równocześnie wyjechał do Koronowa naczelny prokurator sądu okręgowego w Bydgoszczy.

Po przybyciu oddziału policji bydgoskiej do Koronowa walka zawrzała na dobre. Więźniowie również i policjantów ostro zaatakowali, obrzucając ich cegłami i innemi przedmiotami, sami zaś chronili się za barykadami. W czasie tej walki, jak podaje P. A. T. — odłamkami cegieł raniono 8 posterunkowych, w tem dwóch policjantów zostało ciężko rannych. Policja przy pomocy pałek gumowych i gazów łzawiących w ciągu 20 minut opanowała sytuację.

Naczelny prokurator przeprowadził na miejscu dochodzenia. Bunt powstał, jak stwierdzają więźniowie, wskutek nie uwzględnienia przez zarząd więzienia żądań więźniów, idących w kierunku **polepszenia strawy i przydziału ciepłej bielizny.** Przesłuchani twierdzą, że za pomocą buntu chcieli się przedewszystkiem upomnieć o **ciepłą odzież i koce.**

Jak wiadomo, w domu karnym w Koronowie odsiadują karę przestępcy skazani na długoletnie ciężkie więzienie.

Dwa miesiące więzienia

za okrzyk „Heil Hitler"

W sądzie starościńskim w **Świętochłowicach** odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi **Nawrockiemu,** handlarzowi z Lipin, oskarżonemu o to, że w okresie od 1 do 15 b. m. niemal codziennie w godzinach wieczornych w oknie wykrzykiwał „Heil Hitler", względnie śpiewał prowokacyjne piosenki niemieckie. Nawrocki został skazany na **2 miesiące bezwzględnego aresztu.**

Nawrocki był już karany 3-tygodniowym aresztem za obelżywe wyrażanie się o Polsce.

ROBOTNIK jest najpoczytniejszym organem świata pracy

Żądajcie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

Niech się Pani sama nie krzywdzi!

Niech Pani zwraca baczną uwagę na towar, jaki Pani kupuje! Obecnie często usiłuje się sprzedawać paniom domu zamiast znanych od dziesiątek lat ze swej znakomitej jakości **fabrykatów Dra Oetkera, inne wyroby** w łudząco naśladowanem opakowaniu, lecz w gorszej jakości. Należy zatem przy zakupie baczyć na to, żeby na paczce znajdowały się nazwisko „Dr. Oetker" i marka ochronna „Jasna Głowa" i nie przyjmować żadnych naśladownictw.

Dzięki wielkiemu obrotowi budynie Dra Oetkera, oraz Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin" i jego cukier waniljowy nabyć można zawsze świeże.

Dr. A. Oetker

Fabryka środków spożywczych.

Żądajcie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

Niedola żwirników i piaskarzy

Nędzne zarobki w opłakanych warunkach pracy

Po znanych już strajkach częściowych taboru piaskarskiego i żwiniarniczego, w pasie Wielkiej Warszawy, zakończonych podwyżką, którą przyznano grupom piaskarskim — we wtorek 19-go września zastrajkowały 4 inne grupy piaskarskie, mianowicie: na **Lipowej, Karowej, Tamce** i część piaskarzy praskich, powyżej mostu Poniatowskiego.

Sekcja piaskarska od **Solca** do **Lipowej** wysuwa żądanie 34% podwyżki — z 1 zł. 20 gr. za metr sześcienny wydobytego piasku do 1 zł. 40 gr. i 1 zł. 60 gr. za metr. Żądanie piaskarzy uzasadnione jest faktem, że cenę sprzedażną piasku podniesiono ostatnio ze 1.40 na 2 zł. za metr sześc. Piaskarze pracują w warunkach bardzo ciężkich dla zdrowia: prawie wszyscy zapadają ostatecznie na nieuleczalny artretyzm i reumatyzm, stojąc całemi dniami w wilgoci. Zresztą jest to zarobek sezonowy, trwający w najlepszych warunkach 8 miesięcy w roku, a przy surowej zimie, jeszcze krócej.

Przedsiębiorcy podwyższyli ostatnio o 34% zarobki sekcjom piaskarskim na Pradze i na Bugaju, prawdopodobnie więc, ta sama podwyżka przyznana zostanie sekcjom obecnie strajkującym.

Trudniejsza z pewnością jest praca żwirników warszawskich, którzy towar swój wydobywają dopiero w okolicach Czerwińska, a z nałapanym materjałem czekać muszą pomyślnego wiatru, aby przeładowane łodzie przyciągnąć do Warszawy. O żadnem holowaniu przez parostatki mowy być nie może z przyczyn technicznych i kalkulacji handlowej. Przed ostatnim strajkiem żwirnik pobierał 5 — 6 zł. za metr sześć., a po strajku — zł. 11.

Wyjazd Sądu do Katowic

Wczoraj zapadła decyzja urządzenia sesji wyjazdowej do Katowic Wydziału XII warszawskiego Sądu Okręgowego w rozpoczynającym się 2-go października głośnym procesie bandy przemytniczej **Bachracha** i towarzyszy.

Ponieważ sąd będzie musiał przesłuchać kilkudziesięciu świadków, zamieszkałych na terenie Górnego Śląska, w tem szereg członków magistratury sądowej, wyższych urzędników straży granicznej, sprowadzenie ich do Warszawy pociągnęłoby za sobą bardzo duże koszta.

Komplet sądzący wyjedzie do Katowic 9-go października z prezesem Cariori na czele.

Rejestracja

Jutro, w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8,30 do 12, wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie 23 komisarjatu P. P.

Niesłychane

13.000 zł. mają darować robotnicy rolni majątku Łazów

Na mocy bezprawnego „protokułu"

Przez długi czas robotnicy rolni majątku **Łazów,** pow. Sokołowskiego dochodzili swoich pretensyj, gdyż właściciele majątku firma **„Hega"** (skrót imion rodziny Fleszów, Żydów gdańskich nie umiejących mówić po polsku), drogą różnych wybiegów udaremniali możność rozpatrzenia skarg przez Komisję Rozjemczą.

W końcu jednak sprawa się odbyła : Komisja Rozjemcza przyznała na rzecz robotników majątku **Łazów** 20,000 zł. Ponieważ majątek odmówił wypłacenia tej sumy dobrowolnie, skierowano orzeczenie do Sądu Grodzkiego, celem nadania klauzuli wykonawczej. Sąd klauzulę nadał, pozostała więc jeno egzekucja należności przez komornika.

I tu nastąpiła niespodzianka: 27 lipca r. b. do majątku **Łazów** zjechali: p.p. zastępca starosty, Stefan **Strzelec,** komendant powiatowy policji państw., Romuald **Leśniewski,** oraz inspektor pracy, dr. **Stanisław Kośmian Rejcher,** którzy urządzili zebranie w kancelarji majątku, przy udziale 3-ch „przedstawicieli robotników" i właścicieli majątku, spisując w rezultacie protokuł, na mocy którego ordynarjusze zgadzają się otrzymywać wynagrodzenie robotników dniówkowych, a pozatem rezygnują z przysądzonych im sum, ordynarjusze z 50%, a gracjaliści z 70%, czyli, że zamiast 20,000 zł. mają otrzymać 7,000 zł. Zaznaczyć należy, że Związek nasz, który tę sprawę prowadził od początku i we wszystkich rokowaniach brał udział, tym razem o zamierzonej konferencji nie był powiadomiony.

Według naszego przekonania wyżej wymienieni p.p. urzędnicy nadużyli władzy, a to z przyczyn następujących:

1) władze administracyjne i policyjne nie są powołane do rozstrzygania zatargów w rolnictwie i jest to bodaj pierwszy wypadek ingerencji tych władz w czasie pokojowego załatwiania zatargu na rzecz prywatnych właścicieli **z wyraźną szkodą robotników rolnych; ;**

2) o ile posiadamy prawdziwe wiadomości, to inicjatorem tej konferencji nie był p. inspektor, a pozatem nie zachodziła konieczność ochrony osoby p. inspektora w czasie pełnienia przez niego służbowych obowiązków;

3) nie należało do obowiązków p. inspektora domaganie się polubownego układu, w czasie kiedy istniało orzeczenie i sprawie nadano bieg egzekucyjny;

4) właściciele majątku wyłudzili od robotników 13,000 zł., przyczem wyłudzenie to miało miejsce w obecności wyżej wymienionych 3 urzędników państwowych i przez ich obecność zostało ułatwione, gdyż robotnicy czuli się niewątpliwie steroryzowani.

Stwierdzić następnie musimy, że rozdział I protokułu z dnia 27 lipca r. b. (zamieniający ordynarjuszów na robotników dniówkowych i redukujący tym robotnikom liczbę dni pracy) jest nieważny a to na mocy § 4 orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na r. 1933/34, o czem wyżej wymienieni urzędnicy, a zwłaszcza p. inspektor, musieli wiedzieć. Pomimo to brali oni w tem udział i namawia robotników do zawarcia tego rodzaju umowy, wprowadzając obie strony w błąd i kompromitując urzędy państwowe.

Pozostałe rozdziały protokułu też nie mogą mieć mocy prawnej, gdyż zostały zawarte przez nieformalnie upełnomocnionych przedstawicieli robotników rolnych, a pozatem popełnione tu zostało nadużycie władzy.

Ponieważ więc protokuł z dn. 27 lipca r. b. powstał z nadużycia władzy, sporządzony został nieformalnie i w znacznej części jest sprzeczny z obowiązującemi przepisami, oraz ponieważ bez najmniejszej przyczyny rzeczowej pozbawia robotników ciężko wypracowanych zarobków, **przeto Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rz. P. wystąpił do Ministerjum Opieki Społecznej i Ministerjum Spraw Wewnętrznych o unieważnienie protokułu, a ponadto o przeprowadzenie dochodzenia dla zbadania przyczyn tego rodzaju postępowania władz.**

M. Nowicki.

Sprowadzanie skazanych

przez organy gminne

Stosownie do obowiązujących ustaw, urzędy gminne obowiązane są wykonywać polecenia sądów i prokuratorów, dotyczące sprowadzania skazanych do więzień, celem odbycia kary.

Jak wykazuje dotychczasowa praktyka, władze gminne niechętnie i ze znacznem częstokroć opóźnieniem wykonywają odpowiednie polecenie władz sądowych i prokuratorskich.

W związku z tem ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik z prośbą o wydanie zarządzeń, by władze gminne wykonywały powyższe polecenia z należytą energją i nie dopuszczały do rażącego odwlekania wykonania sankcyj karnych.

M. S. Wewn. nadmienia jednocześnie, że urzędom gminnym przysługuje za powyższe czynności wynagrodzenie, przewidziane w rozporządzeniu o należytościach za konwojowanie osób i rzeczy.

Nareszcie rozbiórka spelunek

które gnieździły tak zwane Koszary Blocha

Wczoraj rano przystąpiono do rozbiórki starych rud er, zwanych „Koszarami Blocha". Narazie rozebrano część dachu największego domu, wysuniętego frontem do wiaduktu ks. Poniatowskiego.

Zdjęty dach obnażył poddasza, gdzie niedawno jeszcze były legowiska mętów wielkomiejskich i meliny złodziejskie.

Przechodnie mogli obserwować z wiaduktu wymiatanie masy przegniłej słomy, szmat, sienników, butelek, świadczących, że niedawno jeszcze gnieździli się tam niemeldowani „lokatorzy". Gmach ten ma być rozebrany jeszcze przed listopadem r. b.

Amator na Stradivariusa

Na skutek naszej notatki o ofercie, jaką otrzymał zarząd miejski w Warszawie od pewnego sędziwego emigranta polskiego, zamieszkałego we Francji, który jest w posiadaniu rzadkich skrzypiec, prawdopodobnie Stradivariusa, a obecnie będącego bez pracy i zmuszonego je sprzedać, nadeszło do magistratu pismo od pewnego skrzypka-wirtuoza, zamieszkałego w Toruniu, który reflektuje na te skrzypce nie chcąc, aby dostały się one w obce ręce.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar 5,70 (B. P. 5.60), frank francuski 35, frank szwajc. 173,30, funt szt. 27,05, marka niem. 208,25, szyling austrj. 99,50, korona czeska 25,25.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Chandu".
ANTINCA. „W cieniu krzyża" i dodatki.
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Ziemia pragnie".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAJKA: „Czerwony ślad" i „Szaleńcy".
CAPITOL: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Tragedja na Mont Blanc" i „Człowiek bez nerwów".
CORSO: „Sześć godzin życia".
CRISTAL: „Drewniane krzyże".
CZARY. „Pierwsza miłość cowboya".
FAMA: „Szaleństwo amerykańskie".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Dziwny dom".
GLORIA: „Księżna Łowicka".
HELJOS: „Ostatnia carowa".
HOLLYWOOD: „Rocambol" i rewja „Warszawa Hollywood".
KOMETA: „Córka pułku".
MAJESTIC: „Don Kiszot".

majestic Początek o g. 4.
DON KISZOT
w roli tytułowej
SZALAPIN
SENSACYJNA ZNIŻKA
Balkon: 1.05 CEN! Parter: 1.50
3-ci Tydzień!

LUX: „Bezbronna dziewczyna".
LOS: O godz. 4 popoł. „Stalowa dłoń", o godz. 8 „Mumja".
MASKA: „Każdemu wolno kochać" i „Dwaj pechowcy".
MEWA: „Dlaczego zgrzeszyłam".
MIEJSKI: „Skandal w St. Moritz".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz. 6.15.
PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE
SKANDAL w ST. MORITZ
z udziałem: Dolly Davis, Andre Roanne
Wł. MUZAFILM NADPROGRAMY
Następny program:
SCHOWAJCIE SIĘ SMUTKI,

MIRAŻ: „Rok 1914".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Dlaczego zgrzeszyłam".
PETIT - TRIANON: „Pożegnanie z grzechem" z Joan Crawford i **„Panienka i miljon".**
PRAGA: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja.
RIVIERA (Leszno 2): **„Arka Noego" i „Bezimienni bohaterowie".**
ROXY: „Nagana" i dodatki.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „Frankenstein i Congorilla".
TON (Puławska 39): **„Jego ekscelencja subjekt".**
UCIECHA: „Miłość w aucie".
KINO „X" Tamka 34. Tommy Boy i dodatki dźwiękowe.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAWODY GWIAZDA — JUTRZNIA.

Dziś o godz. 2.30 odbędą się na boisku „Skry" ciekawe zawody lekkoatletyczne pomiędzy Gwiazdą a Jutrznią. Konkurencje męskie i kobiece.

KUSOCIŃSKI WYJEŻDŻA NA ZAWODY DO BUSKA.

Janusz Kusociński, mistrz olimpijski, wyjeżdża na dni 23 — 24 b. m. do Buska wraz z drużyną Warszawianki na zawody lekkoatletyczne, jakie odbędą się z racji otwarcia stadjonu w Busku.

PORAŻKA SZAMOTY W BORDEAUX.

Zawodowy kolarz polski, Szamota, startował ostatnio na międzynarodowych zawodach kolarskich w Bordeaux przy udziale wszystkich czołowych kolarzy świata. W przedbiegu Szamota zajął drugie miejsce a w repesażu zajął dopiero trzecie miejsce.

SHARKEY POKONANY.

W Chicago w meczu bokserskim **Levinsky** pokonał **Sharkeya,** dawnego mistrza świata, po **10-ciu rundach na punkty.**

ECHA KOLARSKIEGO WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI.

W prasie warszawskiej rozeszły się ciekawe pogłoski **na temat ostatniego wyścigu dookoła Polski.** Oto okazało się, że dwaj zwycięzcy biegu, **Lipiński i Olecki,** na jednym z etapów **korzystali z pomocy motocykla jednego z sędziów, co wyraźnie sprzeciwia się regulaminowi biegu.**

Otwarcie Robotniczego Ośrodka

wychowania fizycznego

W niedzielę, 24 b. m., o g. 16 (punktualnie) w gmachu Z.Z.K. odbędzie się otwarcie Ośrodka, na które zapraszamy wszystkie bratnie organizacje.

W programie otwarcia przewidziane są przemówienia inauguracyjne oraz referat o zadaniach Ośrodka, poczem nastąpi część artystyczna.

Po zakończeniu uroczystości odbędzie się w sali Ośrodka zabawa taneczna. Wejście na zabawę po 50 gr. Wejście na otwarcie bezpłatne.

Wypadki w stolicy

SAMOBÓJSTWA.

41-letni Józef Gierko, robotnik, w mieszkaniu własnem w Rembertowie, poderżnął sobie gardło brzytwą. Desperata w stanie ciężkim, po opatrunku przez Pogotowie Kasy Chorych, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 24-letni Czesław Zakrzewski, bez zajęcia, w zamiarze samobójczym zażył chloroformu w poczekalni III-ej klasy dworca Wschodniego.

Desperata przewieziono również do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 30-letnia Helena Bulkowska, przy mężu (Podwale 40), napiła się esencji octowej w bramie domu Podwale 50.

ŚMIERĆ W ARESZCIE.

21-letni Szczepan Żywek, chory umysłowo, wczoraj w nocy w przystępie ataku szału, porwał nóż szewcki i — w przypuszczeniu, że biją jego matkę, Marję, zaczął niszczyć narzędzia i przybory szewckie ojca, poczem powybijał szyby w oknie mieszkania i wybiegł na podwórze.

Wezwany policjant zdołał rozbroić i obezwładnić furjata, którego następnie przewiózł do XV-go komisarjatu, gdzie w areszcie nałożono na niego kaftan bezpieczeństwa. Po zbadaniu przez lekarza okręgowego, chory miał być przewieziony do szpitala Jana Bożego.

Po kilku godzinach Żywek dostał ataku sercowego i stracił przytomność. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

PODCZAS GIMNASTYKI.

20-letni Marjan Pęciński, bez zajęcia (Przemysłowa 10), podczas ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Elektoralnej 3, upadł i złamał lewy obojczyk. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do domu.

WYPADKI PRZY PRACY.

Na stacji Głównej - Towarowej został przygnieciony przez wóz do wagonu 47-letni Józef Węgierski, woźnica, który doznał potłuczenia klatki piersiowej.

— 26-letni Moszek Katz, piekarz, w czasie wyjmowania z pieca piekarskiego brytwanny z gęsiną, wylał tłuszcz, doznając poparzenia I-go i II-go stopnia karku i prawej ręki.

— Przy ul. Elektoralnej 30, radjotechnik, 19-letni Roman Szwarcenberg (ul. Chłodna 38) w czasie pracy przebił sobie śrubokrętem lewą dłoń. Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Węgierskiego przewiozło do domu.

TRUP NA ULICY.

Na rog ul. Modlińskiej i Wyszogrodzkiej zasłabła i upadła 58-letnia Paulina Sega, bez zajęcia. Przed przybyciem lekarza Pogotowia S. zmarła. Przyczyna śmierci nieustalona

Loterja

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

50,000 zł. na Nr. 52596.
20,000 zł. na Nr. 39778.
15,000 zł. na N-ry: 6615 13503 121070.
10,000 zł. na N-ry: 9808 40521.
5,000 zł. na N-ry: 96804 100098 107301.
2,000 zł. na N-ry: 11915 14133 20829 24739 26901 29379 38454 61178 72043 85776 90807 102690 104733 109048 120669 125581 144228.
1,000 zł. na N-ry: 4462 8982 17124 19194 19930 26478 27782 29316 31713 31800 32749 33198 35396 47273 53288 55121 59221 67096 71862 75725 79414 81649 83421 86651 91248 100900 102244 107941 122813 126567 149518.

II ciągnienie.

10,000 zł. na N-ry: 134659 144572.
5,000 zł. na N-ry: 44472 45528.
2,000 zł. na N-ry: 49850 63179 87477 88987 90262 94595 98158 105262 115275 124868 148338.

1,000 zł. na N-ry: 769 3084 5058 5535 12625 17621 30085 32084 54155 56387 71949 70728 79469 89019 91883 98548 97709 103784 116656 117190 125328 125 328 125418 132198 134828 136808 138355 141444.

Wpisy szkolne za dzieci pracowników miejskich

Ponieważ w gimnazjach miejskich wakuje kilkadziesiąt wolnych miejsc w różnych klasach, prezydent miasta wydał zarządzenie o uprzedzeniu pracowników miejskich, aby przenieśli swoje dzieci, uczące się w prywatnych szkołach średnich kat. I do szkół miejskich, gdyż w przeciwnym razie nie mogą liczyć na zapomogi z kasy miejskiej na opłatę wpisów.

W szkołach miejskich dzieci pracowników miejskich są w całości zwolnione od opłaty, gdy w r. ub. zapomoga wynosiła 350 zł.

Stan pogody
według PIM-a

POCHMURNO.

Zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i północne.

„Atlantic"
Pieśń nad pieśniami

Tym razem, poraz pierwszy od chwili wejścia na firmament gwiazd ekranu *Marleny Dietrich* spotkało nas gorzkie rozczarowanie Film słaby, konstrukcja scenarjusza zupełnie przeciętna, napięcie dramatyczne żadne, akcja wlokąca się bez końca, „kapiący" sentymentalizm w połączeniu z banalnością pomysłów, efekty słabe aż do znudzenia, rozwiązanie intyrgi godne sztuczydełek nagrywanych dla niewybrednej publiczności. Wygląda to tak poprostu, że wytwórnia wierząc w ustaloną już sławę *Marleny Dietrich* nie chciała się postarać o coś oryginalniejszego i dała pierwszy lepszy film z jej udziałem licząc jedynie na magnes jej nazwiska.

Historyjka mdła: uwiedziona przez rzeźbiarza dziewczyna, bogaty baron „wychowujący" ją na „damę" (to wychowanie pokazano w formie wzbudzającej śmiech na widowni) powrót rzeźbiarza, poszukiwanie ukochanej... i odnalezienie jej... na dnie upadku.

Dziwić się można, że aktorka o takiej sławie zechciała grać w tym filmie.

Marlena zresztą nie pasuje wcale tym razem do swej roli. Stuprocentowy „wampir" w roli pokrzywdzonej owcy wypadł blado i bez charakteru. Ani uroda Marleny ani jej specyficzny wdzięk uwodzicielki, ani nawet jej bezsprzecznie wielki talent nie miały w czem się uwydatnić.

Rozczarowanie to stało rozczarowaniem, tembardziej, że żaden z partnerów Marleny nie stał na wysokości zadania.

Udatniejsze od obrazu są ciekawe naprawdę aktualności i prześliczna groteska rysunkowa „Miki na premjerze" jedna z najbardziej udatnych z kolekcji wdzięcznej „myszki".

O ile kina pragną nadal wyświetlać miesiącami obrazy z „boską Marleną" to winien postarać się o film nieco lepszy od „pieśni nad pieśniami".

Podróż naokoło świata
w poszukiwaniu roślin

Profesor **N. I. Vaviłow**, który w przeciągu dziesięciu lat podróżował po całym świecie, opracował gruntowną systematykę roślin.

Vaviłow odnalazł setki odmian takich roślin, jak owies, warzyw — jak ziemniaki i t. d.

Okazało się przytem, że np. w Rosji znane są tylko trzy gotunki ziemniaków, podczas kiedy w Chili istnieje 50 gatunków. Niektóre z nich zupełnie nie potrzebują deszczu, absorbując niezbędną wilgoć z mgły. Inne są zupełnie odporne na wszelkiego rodzaju choroby.

Badania Vaviłowa prowadzone w najbardziej odległych krajach, m. in. w Meksyku, w Chinach, Abisynji i t. d. umożliwiły dostarczenie naukowych danych, tyczących się rozwoju ogromnej ilości gatunków roślin i przywiezienie do Rosji wyborowych nasion, z któremi Instytut Ogrodnictwa czynił wyczerpujące badania.

Obecnie Instytut Ogrodnictwa posiada przeszło 300.000 gatunków roślin i zasiewa je w różnych częściach Rosji, zależnie od warunków gleby i klimatu.

Czasopisma w Polsce

Czasopism naukowych wychodziło w r. 1931 — 304, publicystycznych, literackich i artystycznych 1044, gospodarczych 243, rolniczych 75, zawodowych (zrzeszeń zawodowych) 160, państwowych (urzędowych) i samorządowych 10, rozrywkowych 77 i innych 34.

W stosunku do stanu z r. 1930 wzrosła ilość wydawanych czasopism naukowych, publicystycznych, gospodarczych, rolniczych i rozrywkowych. Zmniejszyła się natomiast mała liczba pism zawodowych, urzędowych i samorządowych. Ogółem w roku 1932 powstało 465 nowych pism oraz wznowiono 128 pism.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, dnia 22.IX.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Ze starych operetek z płyt. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Tańce polskie z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Piosenki z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Płyty. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.50 Piosenki z płyt. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Koncert popularny. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15. Koncert solistów z płyt. 18.15 Odczyt. 18.35 Pieśni. 19.15 Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00. Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komun. lotn. 22.40 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 23.IX.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny.— 7.35 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z lokalu Polskiej Państwowej Loterji Klasowej ciągnienia wygranej 1-go miljona. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka salonowa. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Kom. meteorologiczny. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55— Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15,15 Muzyka z płyt. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka z płyt. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Muzyka z płyt.— 16.40 Transmisja ze Lwowa. 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka lekka. 18.05 Przemówienie.— 18.15 Odczyt. 18.35 Recital skrzypcowy. — 19.00 Transmisja ze Lwowa. 19.25 Rozmaitości. 19.40 Program. 19.45 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 Przegląd prasy rolniczej. 21.30 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro komedja Bergmana „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc"

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Webera „Spódniczka czy toga".

NOWA SZTUKA MASZYŃSKIEGO W TEATRZE LETNIM. Jedną z najbliższych premjer Teatru Letniego będzie nowa sztuka Marjusza Maszyńskiego p. t. „Tak — a nie inaczej". W sztuce tej wystąpi autor, który, jak wiadomo, wszedł w skład personelu artystycznego teatrów miejskich.

TEATR POLSKI: W najbliższych dniach otwarcie.

TEATR MAŁY. W dniach najbliższych „Lato" Tadeusza Rittnera.

TEATR „NOWA - KOMEDJA" (Karowa 18). We wtorek otwarcie teatru.

TEATR „8 m. 30" daje dziś pełną humoru operetkę Gilberta „Hotel Imperial".

TEATR „8 m. 30" (filja Wolska). Z powodu choroby Heleny Makowskiej przedstawienia zawieszone.

„PRASKIE OKO" (Praga, ul. Zygmuntowska 10). Dziś inauguracyjna rewja „Z całego serca".

TEATR „POPULARNY" (Zamojskiego 20) Dziś i jutro komedja Fredry „Damy i Huzary".

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

STUDJO IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, ul. Suzina 4 — „Gody" L. Schillera.

ZARZĄD TELEFONÓW WARSZAWSKICH P. A. S. T.

zawiadamia P. T. Abonentów, że w sobotę wieczorem, dn. 23 b. m. rozpocznie się przełączanie na centralę automatyczną telefonów, których numery zaczynają się od cyfry 2, przyczem numery te zmienione nie będą. Przełączanie będzie ukończone w niedzielę wieczorem i telefony powyższe przez ten czas częściowo będą nieczynne.

Uprasza się wszystkich P. T. Abonentów **wstrzymać się z telefonowaniem przez czas przełączania do numerów rozpoczynających się cyfrą 2.**

Numery telefonów, oznaczonych w Spisie Abonentów **litera A, należy brać z nowego Spisu**, zaś oznaczonych **literami B i C należy brać na razie ze starego Spisu** (patrz § 1 na str. VI nowego Spisu Abonentów). 585

ROBOTNICY
Czytajcie swoje pismo codzienne
„ROBOTNIK"

Walka z metanem
w kopalni węgla

4)

(Dokończenie).

Ponieważ metan nie jest jeszcze dotąd wrogiem pokonanym, więc we wszystkich krajach, obejmujących tereny węglowe, **zbudowano stacje** doświadczalne, próbuje się tam wytrzymałość lampek górniczych i czyni się doświadczenia z rozmaitemi materjałami wybuchowemi, wprowadziwszy przedtem do stacji doświadczalnej takie same warunki, jakie istnieją w kopalniach. Stacje takie pobudowano w Belgji we Frameries; we Francji w Montlucon i w l'Allier, w Niemczech w Bytomiu na Górnym Śląsku i w Dortmund w Westfalji, a także w kopalniach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Z powodu katastrofy w kopalni francuskiej w Roche la Molliére, Biuro Międzynarodowe Pracy w Genewie zaproponowała zwołanie wspólnej konferencji wszystkich dyrektorów stacyj doświadczalnych dla porównania dotychczasowych wyników i ułatwienia dalszych badań. Dotąd taka wspólna konferencja się nie odbyła, ale rokowania są w toku.

Ostatecznym celem wszystkich poszukiwań i badań jest **środek wybuchowy, któryby przedstawił zupełne bezpieczeństwo** i nie wywoływał nigdy pożaru metanu i pyłu węglowego.

Pewne materjały są dlatego wybuchowe, ponieważ wytwarzają gaz, który zapalając się, świeci płomieniem i właśnie płomień ten jest niebezpieczny. Cały problem polega na tem, ażeby płomień ten zmniejszyć jaknajbardziej i nie pozwolić mu zetknąć się z powietrzem, zawierającem metan, względnie z pyłem węglowym. Przed 30 laty tego problemu jeszcze zupełnie nie znano. Jest on bardzo trudny do rozwiązania nawet przy użyciu wypróbowanych materjałów wybuchowych, ponieważ zapalenie się metanu jest zależne także od składu mieszanki metanowej. Ta sama mieszanka może wywołać wybuch bardzo silny, średni lub zupełnie słaby.

Skład środka wybuchowego ma też wielkie znaczenie. Gazy uwolnione, wchodzące w skład danego środka wybuchowego, eksplodują bardziej lub mniej szybko, albo tworzą płomienie dłuższe lub krótsze. Np. czarny proch tworzy płomień bardzo długi i dlatego to zakazano używać go w kopalniach, zawierających metan. Także dynamit tworzy długi płomień, a niektóre środki wybuchowe wywołują płomień podobny do ogni sztucznych.

Doświadczenia wykazały, że jeżeli środek wybuchowy zmiesza się ze zwyczajną solą kuchenną, zawierającą wodę w swoim składzie, to mieszanina ta staje się mniej niebezpieczną, bo woda zamienia się w parę w czasie wybuchu para ta obniża temperaturę uwolnionych gazów i zmniejsza, lub zupełnie usuwa płomień, wytworzony przez zapalenie się gazów.

W każdym razie **przed rozsadzeniem warstwy węglowej należy się upewnić zapomocą lampki, czy niema w powietrzu metanu** nawet poza obrębem, dostępnym dla płomienia i czy nie wydobywa się on z jakiejś szczeliny. **Taksamo pył węglowy nie powinien się** znajdować ani w powietrzu, ani na ziemi. Również nie należy rozsadzać skał węglowych dopóty, dopóki dym, pozostały z poprzedniego wybuchu, nie zostanie usunięty, ponieważ dym ten utrudnia badania nad obecnością metanu.

Gatunek materjałów wybuchowych odgrywa wielką rolę. Gdy są w złym stanie, topnieją lub spalają się, zamiast wybuchnąć. Specjalni inspektorowie mają prawo w fabrykach środków wybuchowych wybierać próbki materjałów, służących do wyrobu środków wybuchowych i następnie badać te środki po ich wykonaniu. Oczywiście jest surowo wzbronione palenie tytoniu, noszenie przy sobie zapałek lub jakichkolwiek narzędzi, służących do rozniecania ognia — tak samo w okolicy szybów nie należy palić, ani krążyć z lampkami, których płomienie nie są należycie zabezpieczone.

Bezwzględnego absolutnego bezpieczeństwa jednak dotąd nie osiągnięto; względne bezpieczeństwo, które można osiągnąć przy używaniu środków wybuchowych, jest zależne w znacznej mierze od rodzaju naboju i ilości, od sposobu, w jaki się nabój ładuje i od zabezpieczenia terenu, który ma być rozsadzony w galerji podziemnej.

W ostatnich pięćdziesięciu latach sposoby oświetlania i środki wybuchowe zostały znacznie ulepszone i dlatego to nieszczęścia i katastrofy, powodowane przez metan, są rzadsze, mimo, że warstwy węglowe, głębiej położone, do których się obecnie dociera, zawierają więcej metanu, aniżeli warstwy, leżące pod powierzchnią ziemi.

Chociaż więc metan nie przestał być niebezpieczny, to jednak ilość jego ofiar się zmniejszyła, bo przy zachowaniu środków ostrożności skutki wybuchu mogą w dzisiejszych czasach być zlokalizowane.

Aparaty oddechowe, używane przy ratowaniu unieszczęśliwionych górników lub przy pracy w częściach kopalni, dotkniętych pożarem, nie okazały się zbyt praktyczne, bo są stosunkowo bardzo ciężkie (najlżejszy waży 12 do 15 kilogramów) i ogromnie utrudniają swobodę ruchów, a ponadto mogą pomieścić zapas powietrza, wystarczający tylko na dwie godziny tak, że po upływie tego czasu górnik musi się wycofać z niebezpiecznego terenu.

Delattre, kończąc swe dzieło, wyraża życzenie i nadzieję, że **współpraca wszystkich, to jest ludzi nauki i laboratorjów,** pracodawców i robotników, doprowadzi do opanowania i zwalczania tego nieubłaganego wroga górników, jakim jest metan.

Rena Weisberżanka.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.